

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

ROCZNIK XXI nr 3

maj — czerwiec 1954

Meldunek III Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa dla Pierwszego Sekretarza KC PZPR Obywatela Bolesława Bieruta

My, uczestnicy III Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa, którego zadaniem jest podsumowanie wyników Konkursu oraz wskazanie kierunku i zadań dalszej pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa na wsi — meldujemy Wam, Towarzyszu Sekretarzu:

Zobowiązanie pozyskania do IV Etapu Konkursu Czytelników Wiejskich 500 000 pracujących chłopów, złożone przez przodujących czytelników na II Krajowym Zlocie w dniu 31 maja 1953 r. — zostało wykonane i przekroczone.

W Konkursie wzięło udział 612 000 chłopów pracujących — 302 000 mężczyzn i 310 000 kobiet, w tym:

chłopów z gospodarstw indywidualnych	— 245 000
członków spółdzielni produkcyjnych	— 45 000
robotników rolnych, pracowników PGR i POM	— 32 000
innych robotników mieszkających na wsi	— 70 000
młodzieży wiejskiej uczącej się w szkołach średnich	— 79 000
pracowników umysłowych	— 76 000
mieszkańców wsi innych zawodów, jak rzemieślnicy itp.	— 65 000

razem 612 000

W okresie trwania konkursu pracowało 20 000 zespołów czytelniczych, obejmujących 260 000 uczestników.

Przeprowadzono ok. 100 000 dyskusji nad książkami. Wypowiedzi pisemnych o przeczytanych książkach złożono 500 000.

Na zakończenie konkursu w 18 tysiącach gromad odbyły się narady czytelnicze, na których chłopcy pracujący omawiali osiągnięcia oraz potrzeby kulturalne gromady, ukazywali trudności i braki pracy kulturalno-oświatowej, wysuwali sposoby ich usunięcia.

W pracach Konkursu wyrosły szeregi działaczy chłopskich, przodowników i organizatorów czytelnictwa, 10 000 najlepszych z nich (organizatorów czytelnictwa) otrzymało odznaki przodujących czytelników, 18 000 otrzymało dyplomy uznania za upowszechnianie czytelnictwa. Wielu z nich stało się działaczami politycznymi, przodownikami w spółdzielniach produkcyjnych,

rolnikami przodującymi w walce o wyższe urodzaje i podniesienie hodowli.

Z dumą i radością meldujemy Wam, że książka z każdym dniem staje się coraz bardziej powszechnym na wsi chłopskim orężem w walce o świadomość polityczną, o wzrost produkcji rolnej i rozwój kultury.

Poważnie wzrosło czytelnictwo książek rolniczych, które pomogły nam w uzyskaniu wysokich urodzajów, w podnoszeniu hodowli, w zdobyciu zaszczytnych tytułów miczurinowców, mistrzów urodzajów, wzorowych hodowców.

Z beletrystyki najpoczytniejsze były dzieła klasyków oraz książki pisarzy radzieckich.

W konkursie czytelniczym niedostatecznie jeszcze rozwinęliśmy czytelnictwo książek polityczno-społecznych, przyrodniczych oraz polskiej współczesnej literatury pięknej.

Wyrażając Partii i Władzy Ludowej głęboką wdzięczność za wszechstronną pomoc udzielaną wsi — my, uczestnicy III Krajowego Zlotu Przodujących Czytelników, świadomi twórczej siły książki, jej ogromnego znaczenia w dokonującej się na wsi rewolucji gospodarczej i kulturalnej, przyrzekamy, że w roku Dziesięciolecia Rzeczypospolitej Ludowej

— dotrzemy z książką do każdej gromady, każdego Państwowego Gospodarstwa Rolnego i każdej Spółdzielni,

— pozyskamy 600 — 800 tysięcy nowych czytelników bibliotek i punktów bibliotecznych na wsi — dążąc do realizacji hasła „czytelnik biblioteki w każdym domu chłopskim”,

— szeroko rozwijać będziemy zespołowe prace z książką, zwłaszcza zespoły czytelnicze, dyskusje nad książkami, recytacje.

— Przy każdej bibliotece zorganizujemy zespół czytelniczy, przy każdej świetlicy zespół samokształcenia rolniczego.

— Szczególnie upowszechniać będziemy czytelnictwo literatury rolniczej, światopoglądowej i polskiej współczesnej literatury pięknej,

— szeroko rozwijać będziemy współzawodnictwo o tytuł przodującej w czytelnictwie gromady, spółdziel-

ni produkcyjnej, przodującego P.G.R-u, przodującej biblioteki i świetlicy.

Między organizatorami rozwijać będziemy współzawodnictwo o zdobycie odznaki i tytułu przodownika czytelnictwa.

Wzmoczymy nasze wysiłki, aby przez upowszechnienie czytelnictwa pogłębiać wśród mas pracującego

chłoptwa sojusz robotniczo-chłopski, szybciej realizować postawione przed wsią przez II-gi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zadania podnoszenia produkcji rolnej, umocnienia i dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Warszawa, dn. 27 czerwca 1954 r.

Książka uczy budować szczęście człowieka i przyszłość Ojczyzny

Przemówienie Ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego na III Krajowym Zlocie Przodowników Czytelnictwa w Warszawie w dniu 26.VI.1954 roku

Obywatele, koledzy, towarzysze.

W pierwszym rzędzie chciałbym przekazać Wam najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia od Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wasz piękny Złot posiada dla całego naszego kraju bardzo poważne znaczenie. Stanowicie jeden z czołowych oddziałów walki o nowego człowieka, walki o nową świadomość, walki o szczęście naszego narodu. Bo przecież to wszystko, co my robimy, i w sensie wielkich przemian gospodarczych na wsi, i w sensie budowy przemysłu — wszystko to ma jeden cel — żyć szczęśliwiej, lepiej i bezpieczniej. Pracować i rozwijać się jako wielki i wolny naród. Wiemy jednak, że nie wystarczają najmądrzejsze, najlepsze przemiany gospodarcze i polityczne, gdy jednocześnie ludzie nie przechodzą głębokich przemian ideowych, przemian w świadomości człowieka.

Warunkiem powodzenia naszej pracy jest więc jednocześnie głęboka rewolucja światopoglądowa. Żeby człowiek mógł naprawdę czuć się szczęśliwy i żeby mógł szczęśliwie żyć, musi żyć nie od przypadku do przypadku, ale musi rozumieć prawa, które rządzą powstaniem państwa, rozwojem ustroju, które rządzą również każdym człowiekiem, rozwojem jego świadomości i jego psychiki.

Warunkiem szczęścia człowieka jest świadomość jego udziału w walce o przebudowę naszego życia. Warunkiem szczęścia człowieka jest pełne zrozumienie przyczyn, dlaczego właśnie w tym, a nie innym kierunku zachodzą przemiany społeczne. I na tym właśnie polega olbrzymia rola książki, że pomaga człowiekowi mądrzej postępować. Książki naukowej, która uczy nas o powstaniu ziemi, świata, o historii człowieka, o historii walk społecznych, o tej trudnej drodze człowieka do pełnego jego wyzwolenia, do zbudowania ustroju, w którym nie ma wyzyskiwanych i wyzyskujących, która uczy go o całej naszej wielkiej i zwycięskiej walce. Człowiek czytający książki naukowe zaczyna na cały świat patrzeć inaczej. Na tym polega również znaczenie książek politycznych, książek naszych klasyków Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina oraz książek tow. Mao-tse-Tunga i Sekretarza naszej Partii tow. Bieruta — że uczą nas, jak rozumieć wielkie przemiany społeczne i dlaczego wysuwa się te, a nie inne zadania na czoło naszej pracy. Na tym polega też sens książek

rolniczych, że uczą nas lepiej, mądrzej gospodarzyć, lepiej wykorzystywać prawa przyrodnicze, lepiej korzystać z ziemi, mądrzej organizować życie na wsi, przede wszystkim w postaci spółdzielni produkcyjnej.

Wreszcie ogromne jest znaczenie książek, dotyczących naszego życia, a więc książek beletrystycznych, książek pięknych. One uczą nas lepiej i piękniej żyć.

Przemawiający tutaj kol. Maj miał głęboką rację mówiąc, jak trudno i powoli dojrzewa człowiek, że to nie zawsze jest tak, iż po przeczytaniu mądrej książki czy też mądrego artykułu wszystko człowiekowi staje się jasne. Na pewno tak nie jest. Nawet jeżeli człowiek słucha przemówienia z uwagą i wydaje mu się, że wszystko już zrozumiał, to gdy wraca do domu, osaczają go różne wątpliwości, stare przyzwyczajenia myślowe, zwłaszcza gdy spotyka się z przeszkodami w codziennym życiu, gdy natrafił na biurokrata, który mu przeszkadza pracować, który mu źle załatwia najróżniejsze sprawy. To są trudne zagadnienia. Niełatwo jest człowieka przerobić, niełatwo wyzbyć się starych nawyków. Nawet rozumiejąc, jak należy postępować, żeby dobrze, mądrze żyć, jakże trudno faktycznie postępować w ten sposób. I otóż książka beletrystyczna, dobra, mądra powieść uczy nas o życiu. Kiedy człowiek czytający powieść nagle dostrzega samego siebie, chociażby w jakimś fragmencie swojego życia, gdy spotyka się ze swoimi kłopotami, kiedy widzi, że te same sprawy zdarzają się u innych ludzi i znajduje na nie w książce odpowiedź, to wówczas książka naprawdę uczy go mądrzej i lepiej pracować. Dlaczego uczy go często lepiej niż artykuł? Dlatego, że czytając książkę człowiek uczy się i przeżywa, i przez to argumenty łączą się u niego ze wzruszeniem emocjonalnym. Człowiek zaczyna lepiej widzieć, wzruszając się, widzieć to, co mu przedtem przeszkadzało mądrze i właściwie kierować swoim życiem. Zaczyna wiązać się uczuciowo z naszą walką, z naszym ustrojem, zaczyna się hartować na przeszkody. Zaczyna rozumieć, że biurokracja to nie jest ustrój, bo ustrój walczy z biurokracją, uczy go, jak walczyć z biurokratami, zaczyna widzieć, że takie czy inne przeszkody jeszcze nie oznaczają, że nie potrafimy sobie z nimi poradzić. Zaczyna być świadomie częścią całej naszej wielkiej rodziny, uczestnikiem całej naszej wielkiej walki o socjalizm.

Oto dlaczego mówimy, że pisarz jest inżynierem duszy ludzkiej, bo pisarz uczy człowieka mądrzej, szlachetniej, lepiej pracować. Oto dlaczego tak wielkie znaczenie nasza Partia przywiązuje do książki. Oto dlaczego istnieje Rada Książki i Czytelnictwa przy Urzędzie Rady Ministrów i dlaczego organizowane są konkursy czytelnicze. Oto dlaczego bijemy się o to, żeby książka doszła do rąk każdego człowieka, żeby Mickiewicz zawędrował pod strzechy, żeby się uczyć od niego piękna życia i szlachetności, żeby się uczyć na radzieckich książkach, jak budować socjalizm, i żeby na różnych książkach uczyć się mądrzej i lepiej budować nasz nowy ustrój i lepiej, szczęśliwiej żyć.

Ale w tej walce, towarzysze i koledzy, nie wystarczy tylko, żeby książka doszła do czytelnika. Tutaj zaczyna się Wasza olbrzymia rola, rola świadomego organizatora czytelnictwa. My nie możemy liczyć tylko na to, że książka sama zawędruje pod strzechy — ją trzeba tam zanieść. Nie możemy liczyć na to, że dobra książka sama znajdzie czytelnika. Wiemy o tym, że wielu ludzi, choć się nauczyło czytać i pisać, to jeżeli na czas nie potrafią się do nich zbliżyć, podsunąć im książkę, zorganizować zespół czytelniczy, to po kilku latach z powrotem będą analfabetami, bo trzeba nabrać nawyku czytania książek, trzeba poczuć przyjemność, smak czytania książki, a to nie tak łatwo przychodzi. Niełatwo przychodzi u starszych ludzi ciężko pracujących, i wiemy, że nie tak łatwo przychodzi również i u młodzieży. Wiemy, że mamy bardzo wiele zjawisk przykrych wśród młodzieży, mimo że ona pięknie rośnie, rozwija się, ale są też zjawiska złe, zjawiska rozkładu i załamania, bumelanctwa i chuli-gaństwa. Książka jest najlepszym lekarstwem przeciwko tego rodzaju chorobom.

Pisarze nasi otrzymują wiele listów, mówiących o tym, jak książka niejednego zatrzymała na złej drodze i zaprowadziła na dobrą. Dostarczanie, podsuwanie książki, to jest wielkie zadanie bibliotekarzy i przodujących czytelników i każdego czytelnika książki, który powinien opowiedzieć innym, co przeczytał i co uważa za godne przeczytania. Nie każdy weźmie od razu książkę Marksa czy Engelsa. Trzeba podsunąć mu na początek książkę łatwiejszą, która pobudzi smak do czytania książek politycznych.

Cieszymy się ogromnie widząc na tym zjeździe uczestników Konkursu Czytelniczego, że zaczynacie

czytać książki rolnicze. To jest wielki przełom w naszej pracy, bo w poprzednim etapie konkursu czytelnictwo książek rolniczych było bardzo słabe. Ale byłoby błędem, gdyby książka rolnicza zastąpiła i wyparła literaturę piękną. Trzeba czytać jedno i drugie. Jeden zacznie od beletrystyki i dojdzie do książki naukowej, drugi — od naukowej do literatury pięknej. Jedno i drugie jest potrzebne, żeby człowiek był pełnym człowiekiem, żeby w pełni rozumiał życie. Dlatego rola organizatora czytelnictwa, bibliotekarza, kierownika świetlicy, rola przodującego czytelnika jest pod tym względem ogromna i w zespołach czytelniczych, i w pracach bibliotekarskich, i w pracy prelegentkiej, i po prostu jako sąsiada, który sąsiadowi opowie o dobrej, ciekawej książce, którą należy przeczytać. O „Żniwach“ Nikołajewej, czy „Obywatelach“ Brandysa, czy o „Zgodnie z prawem“ Bocheńskiego czy o innej książce, która odpowiada na dręczące niejednego pytania. Tę książkę trzeba podsunąć młodemu chłopcu, który się zaczyna chwiać w jakimś momencie przejściowym życia i trzeba go ratować, właśnie dając mu do rąk dobrą książkę. Oto dlaczego nasza akcja i Wasza ogromna praca rozpowszechniania czytelnictwa posiada znaczenie ogólnopaństwowe. Oto dlaczego należycie do czołowego oddziału, który walczy o nowego człowieka i o nowy światopogląd. Oto dlaczego na Wasz Zjazd jest zwrócona uwaga Partii i Rządu i całego narodu. Oto dlaczego bibliotekarz, kierownik świetlicy, nauczyciel i przodujący czytelnik jest dumą naszego narodu. Oto dlaczego Wasza praca znajduje w pełni uznanie, czego wyrazem są nagrody, premie i wysokie odznaczenia państwowe, które dzisiaj będziemy Wam wręczać.

Moi drodzy, kończąc swoje krótkie przemówienie, chciałem Waszemu Złotowi, chciałem całej wielkiej rzeszy czytelnictwa polskiego, wielkiej armii nauczycieli, bibliotekarzy, kierowników świetlic i przodującym czytelnikom, i każdemu czytelnikowi z osobna życzyć dalszej, pięknej pracy, życzyć tego, żeby w naszym dumnym i świetnie budującym socjalizm narodzie nie było nikogo, kto by nie czytał książek. Żebyśmy wszyscy w oparciu o książkę naukową, polityczną, rolniczą i literaturę piękną, o książki naszych pisarzy szybciej i lepiej budowali szczęście i przyszłość naszego kochanego narodu.

Włodzimierz Sokorski

Po IV etapie konkursu czytelników wiejskich

Kierunek — wieś. To program roku oświatowego 1953/54 wyznaczony uchwałami IX Plenum KC PZPR, pogłębiony uchwałami II Zjazdu PZPR. Że nie został on w naszych bibliotekach programem papierowym, ale przeniknął głęboko treść ich pracy, świadczą tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy, dni podsumowywania całorocznego dorobku, których głównym akcentem były narady i zloty uczestników IV etapu konkursu czytelników wiejskich, etapu, który wciągnął do

aktywnej współpracy cały aparat publicznych bibliotek powszechnych i stał się prawdziwie masową akcją, obejmującą ponad 600 000 chłopów pracujących.

Powiatowe i wojewódzkie zloty przodowników czytelnictwa urządzone podczas Dni O. K. i P. były przeglądami osiągnięć tej wielkiej kampanii oświatowej. Wyróżnił się wśród nich zwłaszcza zlot na Górze Św. Anny w województwie opolskim, połączony z wielkim festywnem — 100-tysięczna manifestacja pol-

kości Śląska i jego rozwoju kulturalnego, uświetniono udziałem Premiera i członków Rządu PRL — znano szeroko z relacji prasowych i z radia.

Zamknął i podsumował te wszystkie prace zlot centralny — III Krajowy Zlot Przodowników Czytelnictwa odbyty w dniach 26—28 czerwca w Warszawie w auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Uczestniczyło w nim ponad 600 przodujących aktywistów pracy z książką i propagandy czytelnictwa na wsi. W obradach zlotu, podczas których zabrano głos 50 organizatorów czytelnictwa na wsi (z zapisanych do głosu stu pięćdziesięciu), wzięli m. in. udział: przedstawiciel Wydziału Propagandy KC PZPR ob. Stefania Cieślukowska, wiceminister Kultury i Sztuki ob. Stanisław Piotrowski, przedstawiciele Zarządów Głównych ZSCH, ZSL, ZMP i ZNP oraz pisarze polscy — Helena Babińska, Marian Brandys, Julian Gałąj i Lucjan Rudnicki.

W trzecim dniu zlotu delegacja jego uczestników została przyjęta przez Przewodniczącego Rady Państwa ob. Zawadzkiego i Wiceprezesa Rady Ministrów ob. Bermana w salach Kancelarii Rady Państwa.

Znaczną część nin. numeru „Bibliotekarza” poświęcamy na materiały ze zlotu. Są one tak obszerne i bogate, że musieliśmy ograniczyć się tylko do wyboru ważniejszych lub przykładowych fragmentów. Zresztą materiały ze zlotu, to tylko cząstka cennych doświadczeń konkursu czytelników wiejskich. Protokoły i referaty ze zlotów powiatowych i wojewódzkich, olbrzymi materiał pisemnych wypowiedzi czytelników i kierowników zespołów czytelnictwa, nie spisane jeszcze doświadczenia wielu propagatorów i organizatorów zespołów czytelnictwa — to bogate źródło nowych cennych doświadczeń, które powinny być jak najszerszej popularyzowane, gdyż torują nowe drogi upowszechniania czytelnictwa.

Wykorzystując w pełni te wszystkie pozytywne doświadczenia konkursu w dalszych masowych akcjach upowszechniania czytelnictwa, które w jubileuszowym roku Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej muszą mieć jeszcze szerszy niż dotychczas zasięg i bardziej pogłębioną treść, nie zamykajmy jednak oczu na braki i błędy, jakie wystąpiły w IV etapie konkursu. Nie ujawniły się one jaskrawo w uroczystym nastroju zlotu, niknęły w blasku przedstawianych tam wielkich rzeczywistych osiągnięć. Wysuwa je jednak wielu bibliotekarzy w indywidualnych rozmowach, w dyskusjach odbywanych w węższym gronie. Zdarza się nawet, że trudności te przesłaniają niektórym kolegom znaczenie całej akcji konkursowej, że widząc tylko te szczegóły nie ogarniają wzrokiem całości zagadnienia, nie rozumieją głębokiego sensu konkursu, który polega na wciąganiu do prac nad upowszechnieniem książki coraz szerszego aktywu społecznego, na stwarzaniu skutecznych bodźców aktywizacji kulturalnej mas chłopskich.

Główne zarzuty stawiane pracom konkursowym dotyczą spraw następujących: Zbytnie zbiurokratyzowanie pracy, obciążenie bibliotekarzy mnóstwem prac o charakterze organizacyjnym i sprawozdawczym, co odciągało ich od właściwej pracy z czytelnikiem. Zdarzało się tu i ówdzie, że „czynniki społeczne” firmujące konkurs pozostawiały całą jego organizację i propagandę bibliotekarzowi, włączając się dopiero w momencie wyznaczania kandydatów do nagród. Wiele zarzutów — które znalazły się nawet na łamach prasy — dotyczyło zbierania ankiet. Była mowa o tym, że ankiety odstręczają czytelników od biblioteki, budzą nieufność, wypełniane są schematycznie, odpisywane.

Zarzuty te, słuszne w poszczególnych wypadkach, niekiedy nawet bardzo licznych, nie podważają jednak znaczenia i wartości akcji konkursowej, nie określają zjawisk typowych. Wskazują na to, co w naszej pracy było jeszcze skutkiem dawnych błędów i starych nawyków myślowych, ale nie to, co jest typowe, co wyraża nowe rosnące siły, nowy styl działania wciągającego do twórczej pracy kulturalnej szerokie masy. Pozyskiwanie nowych aktywistów, przechodzenie na zespołową pracę z czytelnikiem, wyjście bibliotekarza poza ściany biblioteki w czynnym poszukiwaniu czytelnika i nawiązanie współpracy z organizacjami masowymi — to są typowe zjawiska konkursu czytelników wiejskich, one stanowią o doniosłości i celowości tej imprezy — choć w wielu wypadkach organizowano jeszcze pracę po staremu, widziano papierkę, a nie człowieka, główną uwagę skupiono na „egzekwowaniu ankiet”, wbrew wskazówkom Centralnej Komisji Konkursowej, wysuwającym na czoło sprawę pozyskiwania nowych czytelników i prowadzenia prac zespołowych. Wiele z napotykanych w konkursie trudności, to „trudności wzrostu” — metody prac konkursowych wypróbowane w początkowych etapach przy niewielkiej stosunkowo liczbie uczestników zawodziły, gdy konkurs objął ponad pół miliona osób.

Obmyślając szczegółowe zasady nowej akcji masowej, której rozpoczęcie postanowiono na zlocie, musimy wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń — odciążyć bibliotekarzy od prac organizacyjno-administracyjnych i sprawozdawczych, ograniczyć je do niezbędnego minimum, ograniczyć zbieranie piśmiennych wypowiedzi do spontanicznych prac uczestników konkursu, a jak największy wysiłek skierować na pozyskiwanie nowych czytelników i doskonalenie pracy z książką służącej budowie światopoglądu naukowego i podnoszeniu wydajności gospodarki rolnej.

Ważne jest niezmiernie, by koledzy bibliotekarze zabierali głos w tych sprawach opierając się na konkretnych doświadczeniach z praktyki, by nie pozostawiać opracowania projektów centralnemu planowaniu z biurka. Nie zapominajmy o tym na zebraniach naszego Stowarzyszenia, na naradach i zjazdach planujących prace kulturalno-oświatowe na wsi, piszmy o naszych doświadczeniach i projektach do prasy.

Książka i czytelnictwo na wsi*

Cel konkursu

Świadomość ogromnego znaczenia czytelnictwa oraz poważne zaniedbania w jego umasowieniu na wsi były przyczyną ogłoszenia konkursu czytelników wiejskich. Ożywienie zainteresowania książką, upowszechnienie czytelnictwa dobrej i wartościowej książki, zwrócenie uwagi na to, jak wielką pomocą służyć może chłopu książka w zrozumieniu ogromnych przemian dokonujących się u nas w kraju, w podnoszeniu poziomu kulturalnego, w walce klasowej, w urabianiu nowej socjalistycznej moralności i patriotycznej postawy, w dążeniu do wzrostu produkcji rolnej — oto co było celem ogłoszonego przez Związek Samopomocy Chłopskiej w 1951 roku Konkursu Czytelników Wiejskich, którego IV-ty etap kończymy obecnie.

Czy i na ile cel ten został osiągnięty?

Niewątpliwie konkurs odegrał poważną rolę w zdobywaniu nowego czytelnika, w upowszechnieniu książki na wsi. W trakcie prowadzenia konkursu, w ciągu 4-ech lat poszerzenia jego zasięgu i pogłębiania pracy stał się on wspólną sprawą ludzi, którzy pragnęli, żeby książka docierała do każdej wsi, żeby ją czytano w każdym domu. Nie mało chłopów pracujących i młodzieży wiejskiej rozsmakowało się tą drogą w czytelnictwie. Nie mało wyrosło spośród czytelników przodowników czytelnictwa, jego organizatorów czy miłośników książek, mogących poszczycić się osiągnięciami w swoich gromadach i gminach.

Zasięg konkursu powiększał się z roku na rok.

Do I-go etapu zgłosiło swój udział 25 tysięcy uczestników. Etap ten wyłonił przeszło 100 przodowników czytelnictwa, którzy wzięli udział w zjeździe w Warszawie w dniu 22 lipca 1951 r., gdzie dokonali wymiany doświadczeń.

W II-gim etapie wzięło udział 60 tysięcy uczestników, w tym około 2 tysięcy zespołów.

III-ci etap skupił już 173 tysiące czytelników. Organizatorzy konkursu otrzymali od nich około 63 tysięcy pisemnych wypowiedzi. Na zakończenie III-go etapu odbył się w Warszawie zlot czytelników, na którym uczestnicy podjęli zobowiązania i przyrzekli tow. Bierutowi, „że w IV-tym etapie konkursu czytelników wiejskich uwielokrotnimy ilość jego uczestników, by książka stała się powszechnym chłopskim orężem w walce o nową postępową wieś, w walce o pokój i socjalizm”.

Do wykonania zobowiązania przystąpiliśmy szerokim frontem, wzięli w nim udział dotychczasowi przodownicy czytelnictwa, bibliotekarze, nauczyciele, kierownicy świetlic, aktywiści organizacji masowych,

*) Obszerne fragmenty referatu kol. Dyrektora Centralnego Zarządu Bibliotek pośła Wł. Jagusztyna pt. „Rola książki i czytelnictwa w walce o świadomość polityczną mas chłopskich, o ich aktywność w podnoszeniu produkcji rolnej i w rozwoju życia kulturalnego wsi” wygłoszonego na III Krajowym Zlocie Przodowników Czytelnictwa w Warszawie w dn. 26.VI.54 r.

ZSch, ZMP. Ich ofiarny wysiłek i trud przyniósł rezultaty.

IV-ty etap konkursu objął ponad 612 tysięcy uczestników. Trzeba tu podkreślić niezwykle duży wkład wszystkich województw, które przyjęte na siebie zobowiązanie co do ilości uczestników w całości wypełniły, a wiele z nich jak Poznań, Wrocław, Olsztyn poważnie je przekroczyło. Na jedno z czołowych miejsc w pracach IV-go etapu konkursu wybił się powiat Nowy Tomyśl, w woj. poznańskim, który pierwszy zameldował o wykonaniu zobowiązania, osiągnął przeszło 10 tysięcy uczestników konkursu.

Z doświadczeń konkursu

Wasze doświadczenia wykazały, że tam, gdzie w gromadzie znalazł się organizator czytelnictwa, który umiał skupić wokół siebie zespół czytelników i uczyń z nich agitatorów książki, tam czytelnictwo rozszerzało się coraz bardziej, zdobywało sobie ludzi, a jest wiele takich gromad, w których objęło większość mieszkańców sięgając po nowego czytelnika. „Tyle lat przeżyłam w ciężkiej pracy i harówce — mówi w wypowiedzi ankietowej 71-letnia dojarka w PGR Jabłoń, pow. Radzyń, Maria Maczurek — i nie wiedziałam, że to taka dobra rzecz i przyjemność czytać książki. Żałuję mocno, że oczy mam słabe, a te ładne książki, które po raz pierwszy zaczęłam czytać, mają taki drobny druk”.

„Mało czytałam książek — pisze Halina Petrin z gr. Strzyżów, pow. Rzeszów. Nie miałam do tego chęci ani zamiłowania. Teraz kiedy po prostu mówiąc wsunęto mi książkę do ręki, namówiono do wzięcia udziału w konkursie, widzę, że czytanie książek jest miłe i że wiele można się z nich dowiedzieć”.

Nowi czytelnicy to przeważnie ludzie, którzy albo „nie mieli chęci do czytania” albo nie doceniali wartości książki w swoim życiu. Konkurs dopomógł im zbliżyć się do niej i korzystać z niej w miarę swych możliwości.

Tak jest w gromadzie Nowa Wieś, w pow. Grudziądz, gdzie jednym z organizatorów czytelnictwa jest kierownik świetlicy gromadzkiej Zygmunt Woronko.

Punkt biblioteczny posiada tam 661 tomów. W roku ubiegłym było 57 czytelników, a obecnie pod wpływem konkursu liczba czytelników wzrosła kilkakrotnie. Do konkursu czytelników wiejskich zgłosiło się 480 osób. Wszyscy pracowali w zespołach, wszyscy dali wypowiedzi ankietowe i wszyscy stali się czytelnikami punktu bibliotecznego. Przeszło połowa mieszkańców wsi czyta, nie licząc dzieci, które korzystają z biblioteki w szkole.

Mimo poważnej ilości uczestników konkursu jego nasilenie nie było równomierne w całej Polsce. Obok powiatów, które poważnie przekroczyły swoje zobowiązania, są i takie, które zobowiązań nie wypełniły. Są również gromady, które na mapie naszej konkursowej pracy stanowią „białe plamy”. Konkursem objęliśmy ponad 26 000 gromad, to znaczy 65%. Konkurs przyczynił się do wzrostu ilości czytelników w bibliotekach na

wsi, ale wyniki te są jeszcze niezadowalające: na koniec 1953 r. mieliśmy 1 600 000 czytelników w publicznych bibliotekach na wsi. Ale z tego przeszło 40% stanowią dzieci w wieku szkolnym. Z cyfr tych wynika, że niedostatecznie sięgnęliśmy do tych, którzy w ogóle jeszcze nie czytają, że w wielu wypadkach w akcji pozyskiwania uczestników konkursu ograniczyliśmy się do dotychczasowych czytelników bibliotek.

Po ukończeniu akcji zgłoszeń do konkursu stanęło przed organizatorami nowe, niezwykle ważne zadanie: pokierować pracą uczestników konkursu.

Zjednanie 612 tysięcy osób do konkursu, to bardzo duże osiągnięcie, ale to nie wszystko. Trzeba było zgłoszonych zaopatrzyć w książki, zorganizować zespoły czytelnicze, pokierować pracą zespołów oraz czytelnictwem indywidualnym uczestników.

Główny ciężar tej troski spadł na bibliotekarzy, którzy prowadzili sekretariaty komisji konkursowych.

Przed wszystkim zatroszczyli się oni o to, by uczestników konkursu zaopatrzyć w odpowiednie książki. Nie byłoby to trudne, gdyby nasilenie zgłoszeń było mniej więcej równe. Tymczasem przebieg konkursu wykazał, że w jednych gromadach zjednano uczestników bardzo dużo, w innych niewiele, a były i takie, gdzie w ogóle o konkursie nic nie wiadomo. W miejscowościach, gdzie było więcej zgłoszeń, trzeba było dostarczać książki do punktów bibliotecznych dodatkowo. Uruchomiono wszystkie rezerwy książek w bibliotekach gminnych, powiatowych i wojewódzkich, ażeby zaspokoić zapotrzebowanie. W miarę posiadanych kredytów bibliotekarze zakupywali książki konkursowe, natychmiast opracowywali je i przesyłali do wykorzystania. Zapotrzebowanie na książki przewidziane warunkami konkursu na ogół zostało zaspokojone.

Wiele trudu i wysiłku wymagało pokierowanie pracą zespołów, których było ponad 20 tysięcy, obejmujących przeszło 260 tysięcy uczestników. Najczęściej podejmowali te zadania nauczyciele. Mimo licznych obowiązków zawodowych znajdowali chwilę czasu na pracę społeczną w dziedzinie czytelnictwa. Prowadzili pracę w zespole, a bardzo często nawet w kilku.

Duży wkład do pracy zespołów wnieśli kierownicy punktów bibliotecznych, kierownicy bibliotek gminnych, kierownicy świetlic, bardziej wyrobieni aktywiści kół gromadzkich ZSCh, ZMP, Kół Gospodyń.

Formy pracy stosowane w zespołach były bardzo różnorodne.

W zespołach mniej przygotowanych zajęcia polegały na wspólnym czytaniu i omawianiu wybranych książek. W zespołach zaawansowanych w czytelnictwie uczestnicy czytali książki w domu, a na zebraniach omawiano ich treść. W obu wypadkach zajęcia dały pozytywne wyniki, jeśli odbywały się systematycznie. Wielu organizatorów przeprowadzało czytanie książek przy zespołowych zajęciach gospodarczych, np. przy darcu pierza, jak w Dubinach, woj. białostockie.

Wiele zespołowych gromadzkich poczynań było podejmowanych na zebraniach zespołów czytelniczych, a bodźcem do tego była czytana książka i dyskusja nad nią. Odnosiło się to do podniesienia produkcji rolnej, melioracji, stosowania nowoczesnych metod uprawy i hodowli, powstawania kółek miczurinowskich,

a nawet zakładania spółdzielni produkcyjnych, jak również do rozwoju życia kulturalnego, powstawania nowych zespołów artystycznych, czy wreszcie gromadzkich prac zespołowych, jak remont budynków bibliotek i świetlic, naprawa dróg, budowa studni itp.

Zespół prowadzony przez kierowniczkę biblioteki gminnej w Gródku pow. Białystok zbierał się systematycznie raz na tydzień w świetlicy na głośne czytanie i dyskusję. W ciągu czterech miesięcy przeczytano trzy książki z literatury pięknej i dwie broszury rolnicze. Frekwencja była zawsze ponad 20 osób. W wyniku przeczytania książek i dyskusji nad nimi podjęto kontraktację lnu, gryki oraz szczepienie kur przeciw pomorowi. Wiele uczestniczek konkursu czytelniczego przystąpiło do konkursu hodowlanego. Uczestniczki zespołu konkursowego stały się stałymi czytelniczkami biblioteki. Ponadto w oparciu o zespół czytelniczy powstał zespół artystyczny, który pomimo że istnieje niedawno ma już bogaty repertuar. Występował nie tylko u siebie ale i w sąsiedzkich gromadach a także w Białymstoku.

Pewna niewielka część zespołów po ich zorganizowaniu skutkiem braku odpowiedniego kierownika zespołu umiającego pokierować jego pracą, przy słabej pomocy ze strony bibliotek powiatowych oraz powiatowych domów kultury, a także Zarządów Powiatowych ZSCh i ZMP — nie dotrwała do końca.

W ogromnej większości zespołów praca przebiegała dobrze, a część z nich przekształcała się w kółka samokształceniowe, kółka zainteresowań itp.

Specjalne znaczenie miała praca w zespołach, w których uczestniczyła ludność rodzima na Ziemiach Odzyskanych.

„Nasz zespół — pisze H. Hercag z Gołdapi — składał się z ludności autochtonicznej. Ponieważ uczestnicy nie bardzo dobrze władają językiem polskim, więc praca z początku szła nam bardzo trudno. Książki czytaliśmy wspólnie. Wyjaśnialiśmy sobie wyrazy niezrozumiałe. Praca odbywała się powoli, tak że przez okres konkursu przeczytaliśmy trzy książki”. „Praca uczestników konkursu z książką — jak powiedziała Elfryda Kanze z Mikołajek na zlocie w Olsztynie — pozwoliła nie tylko na lepsze opanowanie języka ojczystego, ale pokazywała czytelnikom kraj i uczyła kochać Ludową Ojczyznę”.

Bardzo ważną rolę we właściwym zrozumieniu treści książki odegrały dyskusje, prowadzone w zespołach, jak również na gromadzkich naradach czytelniczych. Ogółem odbyło się około 25 000 dyskusji nad książką oraz około 6 000 gromadzkich narad czytelniczych.

Praca w zespołach zależała od miejscowych możliwości, od umiejętności kierownika zespołu, od pomocy udzielanej zespołom przez biblioteki powiatowe i wojewódzkie. W pracy czytelniczych zespołów zdobyliśmy wiele doświadczeń. Przed bibliotekami powiatowymi i wojewódzkimi w najbliższym czasie stoi zadanie zebrania tych doświadczeń w całej ich różnorodności i przekazania ich bibliotekarzom, kierownikom świetlic, nauczycielom, aktywistom kulturalno - oświatowym ZSCh i ZMP, tak aby można było w pełni wykorzystać te doświadczenia w okresie jesienno-zimowym.

Wśród książek objętych konkursem zaznaczył się wyraźnie wzrost liczby książek rolniczych. Mówią o tym zestawienia liczbowe i wypowiedzi czytelników.

W Konstancynie gm. Zakanale, woj. lubelskie wypożyczano w miesiącach jesiennych 1953 r. od 30 do 50 książek rolniczych miesięcznie. Natomiast w styczniu 1954 zanotowano już 219 wypożyczeń. W gromadzie Komarno, pow. Biała Podlaska, woj. białostockie zespół konkursowy miał zgodnie z warunkami konkursu przeczytać dwie książki popularno-naukowe, w tym jedną rolniczą, a pod wpływem głośnego czytania i omawiania w zespole tak się zachęcił, że przeczytał dwa.

W pow. Brzesko, woj. krakowskie notuje się wzrost czytelnictwa literatury pozabeletrystycznej, z 10% ogólnej liczby wypożyczeń na 20%. Z tego ogromna większość przypada na literaturę rolniczą, po którą coraz częściej sięgają chłopi, ażeby nabyte z niej wiadomości zastosować w praktyce.

Tysiące wypowiedzi mówią o coraz bardziej świadomym wykorzystaniu książki rolniczej, o usługach, jakie oddaje ona w podnoszeniu upraw i hodowli, i to zarówno w gospodarstwach indywidualnych, jak również w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach.

Z beletrystyki najpoczytniejsze były dzieła klasyków oraz książki pisarzy radzieckich. Słabsza była poczytność naszej współczesnej literatury. I tak np. w pow. Gostynin, woj. warszawskie, na ogólną liczbę uczestników 2900 czytało: „Antka” Prusa — 623, „Martę” Orzeszkowej — 562, „O człowieku, który się kulom nie kłaniał” Broniewskiej — 399, „Młodą Gwardię” Fadiejewa — 334, „Matkę” Gorkiego — 306, „Zorany ugór” Szolochowa — 218, „Pamiętkę z celulozy” Igora Neverly — 160, „Piątkę z ulicy Barskiej” Koźniewskiego — 137.

Literatura piękna, a zwłaszcza współczesna spełnia ogromną rolę w wychowaniu politycznym mas chłopskich. W ankietach czytelniczych znajdujemy potwierdzenie tej prawdy. Helena Karcz z Poręby Pytkowskiej pod wpływem przeczytanej książki „0jczyzna” Wasilewskiej, konfrontując swoje wrażenia z szeptaną propagandą dochodzi do stwierdzenia: „Z książki płynie dla nas przestroga, aby się nie dać ludzi przez wroga, że będzie lepiej, gdy wrócą do rządu dawni władcy. Powrót magnatów i jaśniepanów równałby się powrotowi bezrobocia, karteli i wyzysku na każdym kroku, a ludność zostałaby bez opieki zarówno w mieście jak i na wsi”.

U innych powieść budziła zrozumienie dla nowej rzeczywistości na wsi, zachęcała do propagowania prawdy, którą zrozumieli i docenili pod wpływem przeczytanego utworu.

Stanisław Siemieniec ze Szczurowej, woj. krakowskie mocno przeżył treść książki „Zorany ugór” Szolochowa, zrozumiał, że nowe rzeczy rodzą się w trudzie, ale przynoszą pożądany skutek. Dojrzało w nim postanowienie. Zapisał się do nowopowstającej spółdzielni produkcyjnej i stał się jej gorącym propagatorem. Osobiście docierał do poszczególnych gospodarzy i osobiście wyjaśniał wyższość gospodarki uspołecznionej nad indywidualną.

Nie widać jeszcze poważnego wzrostu poczytności książek polityczno-społecznych i popularno-naukowych. Wypowiedzi ankietowe czytelników mówią, że jednak tu i tam pod wpływem konkursu uczyniono pierwszy krok w tej dziedzinie. Doświadczenia te, jakkolwiek jeszcze skromne, należy wykorzystać w dalszym rozwoju czytelnictwa na wsi.

„Jestem rolnikiem i niewiele czytam — pisze Jan Dobry, chłop ze wsi Płoty, woj. zielonogórskie — ale przekonałem się, że z książek można wiele skorzystać. Nie mogłem zrozumieć, skąd się wzięło życie na ziemi. Męczyło mnie to. Dopiero jak przeczytałem książkę „Jak powstaje życie na ziemi” trochę mi się wyjaśniło. Resztę wytłumaczył mi nauczyciel w dyskusji, dając liczne przykłady.”

Klara Noga, robotnica w Lubniewie, pow. Sulęcín, członek Rady Narodowej powiada, że najbardziej zainteresowała ją książka „O naszej Konstytucji”. Stanisławowi Grochowskiemu z Płotna najbardziej podobała się książka „Wspomnienia z pola walki KPP”, Elżbiecie Pawlak z Pustowic, pow. Racibórz „Jak chronić dziecko przed chorobami zakaźnymi”, a Franciszkowi Zwiągrockiemu ze Świdnicy „Rzeczywistość radziecka a amerykańskie bajki”.

Okazuje się, że książka popularno-naukowa zarówno społeczno-polityczna jak i przyrodnicza jest ciekawa dla czytelnika, jeśli jest umiejętnie dobrana do jego zainteresowań. Budzi ona w nim żywy oddźwięk, poszerza horyzonty myślowe, zespala ze sprawą, która go pasjonuje.

Czytelnictwo tych książek nie jest na wsi dostatecznie rozwinięte. Ale poszczególne wypowiedzi czytelników mówią nam, jak te książki są cenne, jak skutecznie działają na czytelnika. Można już spotkać tysiące ludzi, którzy zawdzięczają książce swoje uświadomienie polityczne, podniesienie poziomu kulturalnego, swój zawód, pogłębienie dotychczasowych kwalifikacji, awans społeczny.

Dla wielu książka stała się punktem zwrotnym w ich życiu, wielu otworzyła oczy na ich powołanie, rzuciła myśl, która przerodziła się w czyn. Np. ob. Napierała Franciszek pod wpływem książek podejmuje decyzję zapisania się na 13-miesięczny kurs korespondencyjny aktywu spółdzielczego.

Przykładów takich można by przytaczać wiele.

Konkurs Czytelników Wiejskich wpłynął poważnie na zainteresowanie sprawą czytelnictwa ze strony organizacji masowych, ZSCH i ZMP. W toku jego przeprowadzenia wyrosło wielu organizatorów czytelnictwa. Z roku na rok przybywało przodowników czytelnictwa. Wyróżnieni w jednym etapie wciągali nowych ludzi, zwiększając ich szeregi w następnym etapie. Liczba wręczonych odznak wskazuje, że mamy ich już tysiące.

Konkurs w wielu wypadkach przyczynił się do ożywienia pracy świetlic, a przede wszystkim bibliotek.

Bibliotekarze stosowali coraz to nowe sposoby upowszechniania czytelnictwa. Propagowali czytelnictwo na zebraniach, konferencjach czy zjazdach organizacji masowych. Wykorzystano gazetki i błyskawice, radiowęzły, wozy radiofonizowane. „Nieśmiały dotychczas bibliotekarz — jak mówi Maria Pawlak z Brze-

ska — zabiera głos na sesjach sołtysów, uczestniczy w posiedzeniach Komisji Oświaty i Kultury, Rady Czytelnictwa i Książki, korzysta z zebrań Komitetów Rodzicielskich i wszelkich innych posiedzeń, by powiedzieć słowo o książce i bibliotece, zachęcić do czytelnictwa”.

Czytelnictwo staje się wspólną sprawą wszystkich organizacji działających na wsi, a nie tylko sprawą bibliotekarza. A bibliotekarz zaczyna doceniać swą rolę w punkcie, gminie czy gromadzie, stając się pracownikiem uspołecznionym, który nie poprzestaje na prowadzeniu biblioteki od strony technicznej, ale stara się kierować całością czytelnictwa na swoim terenie.

Dalsze zadania

Dumni jesteśmy z dotychczasowych osiągnięć, ale nie mogą one przysłonić nam braków, a zwłaszcza konieczności zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb kulturalnych wsi. Słuszna дума z naszych dotychczasowych wysiłków budzi w nas jednocześnie pragnienie pomnożenia dotychczasowych zdobyczy. Tow. Bierut powiedział: „Aby iść naprzód, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki!”

Przemiany społeczne, jakie już dokonały się na wsi, zadania, które II-gi Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawił w dziedzinie rozwoju rolnictwa, wzrostu produkcji rolnej, rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — wymagają szybszego tempa rewolucji kulturalnej. Celem jej jest zaspokojenie wciąż rosnącego na wsi głodu książki, teatru czy kina. Bo treścią naszej kultury, naszego ustroju jest człowiek, wszystko robimy z myślą o człowieku i dla człowieka.

Lud pracujący Polski nie da już sobie wydrzeć tych zdobyczy, które osiągnął dzięki przepędzeniu kapitalistów i obszarników, dzięki twórczej pracy klasy robotniczej, chłopów i inteligencji pracującej. Mamy jasną drogę ciągłego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, drogę ciągłego wzrostu dobrobytu i kultury naszego narodu, przebudowy naszej wsi na wieś zamożną, kulturalną, szczęśliwą.

Jakie stoją zadania przed działaczami kulturalno-oświatowymi na wsi w roku dziesięciolecia?

Książka nie stała się jeszcze potrzebą codzienną każdego chłopca. Jest wiele gromad, do których nie dociera dotychczas, jest wiele rodzin, w których nikt nie jest stałym czytelnikiem biblioteki. Wynika stąd dla nas pierwsze podstawowe zadanie, które stawiamy do zrealizowania w roku 10-lecia. „**Czytelnik w każdym domu chłopskim**”. Oznacza to — czytelnik biblioteki w każdej rodzinie pracownika PGR, członka spółdzielni produkcyjnej czy chłopca indywidualnego. Czytelnik — w każdej rodzinie mieszkającej na wsi.

Zadanie to wskazuje na główny kierunek naszego uderzenia w akcji upowszechniania czytelnictwa — sięgnięcie po nowego czytelnika. Na wsi ludzie, którzy dotychczas jeszcze nie są wciągnięci do czytania, chałupy i rodziny, do których słowo drukowane jeszcze nie dociera i nie pełni swojej służby oświato-

wej i wychowawczej — to główny cel nowej akcji czytelnictwa na rok 10-lecia.

Obecnie, bogatsi w doświadczenia zdobyte w dotychczasowej pracy, przypuszczamy decydujący szturm w celu likwidacji białych plam na naszej czytelnictwa mapie.

Jest to poważne zadanie. Obecnie mamy w publicznych bibliotekach na wsi około półtora miliona czytelników, prócz tego mamy pewną ilość czytelników w bibliotekach PGR-ów, ZSCh i spółdzielni produkcyjnych.

Postawienie zadania „czytelnik w każdym domu chłopskim” oznacza, że zwiększyć musimy liczbę czytelników bibliotek o około $\frac{1}{3}$ dotychczasowego stanu tj. o 600 — 800 tysięcy. W realizacji tego zadania wykorzystać należy niezwykle liczne i cenne doświadczenia w zakresie propagandy czytelnictwa zdobyte w konkursie, pomnażać je o nowe pomysły.

Rozwój czytelnictwa winien i może iść równoległe z szerokim rozwojem całego ruchu oświatowego i kulturalnego wsi. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że zespoły czytelnicze stanowią skuteczną formę pracy wśród początkujących czytelników, służą do wyrobienia w nich nawyku czytania. Stanowią one zarazem grunt do zakładania stałych zespołów samokształceniowych dotyczących różnych dziedzin wiedzy.

Dlatego stawiamy zadania:

- **zespół czytelniczy przy każdej bibliotece**
- **zespół samokształcenia rolniczego przy każdej świątynicy.**

Drugie zadanie dotyczy sprawy czytelnictwa **odpowiedniej książki**. W akcji umasowienia czytelnictwa niezmiernie ważną rolę odgrywa dostarczenie czytelnikowi książki, dostosowanej do jego zainteresowań, zamiłowań, upodobań, potrzeb. W artykule czasopisma „Nowe Drogi” pod tytułem „O wielką sztukę Polski Ludowej” — czytamy:

— „Robotnik, inteligent, pracujący chłop w Polsce buduje socjalizm. Buduje socjalizm w walce klasowej przeciwko imperializmowi, niedobitkom starego świata. To jest jego wielkie historyczne zadanie. Ten budowniczy socjalizmu przeżywa wiele ludzkich wzruszeń. Zachwyca się przyrodą, ma kłopoty i martwi się, kocha i przeżywa czasami tragedie miłosne, ma dzieci i raduje się nimi, uczy się i czyta — słowem porusza go tysiące prostych ludzkich radości i trosk. Im wyżej wznosi się gmach socjalizmu w Polsce, tym bogatsze i bardziej wszechstronne staje się życie ludzi pracy, budowniczych tego gmachu”.

Umiejętnie dobrana książka zjedna czytelnika, zainteresuje i porwie go, rozpali w nim pragnienie wiedzy, samokształcenia, rozwijania uzdolnień.

Książek dobrych jest wiele. Chodzi o to, aby wśród nich dobierać takie, które najbardziej zainteresują czytelnika, a zarazem spełnią poważną rolę w walce nowego ze starym, która toczy się na wsi we wszystkich dziedzinach życia, książki, które pomogą realizować wielkie zadania naszego budownictwa.

Na wsi toczy się walka o podniesienie plonów, o wzrost hodowli. Jest to nierozłącznie związane z pod-

niesieniem poziomu wiedzy rolniczej, z upowszechnieniem zdobyczy przodującej nauki radzieckiej na tym polu, a także osiągnięć radzieckich. Jednym z najbardziej masowych środków służących temu celowi jest książka i gazeta rolnicza. Tysiące wypowiedzi na temat przeczytanych książek rolniczych świadczą o tym, jak skutecznie uczą one lepiej i wydajniej gospodarować na roli, pomagają osiągać lepsze rezultaty w gospodarce rolnej. Dlatego na pierwszy plan winniśmy wysunąć zwłaszcza w stosunku do początkującego czytelnika — książkę rolniczą.

Akcja czytelnictwa literatury rolniczej winna łączyć się z innymi formami upowszechnienia wiedzy rolniczej. Na wsi pracuje około 20 tysięcy zespołów samokształcenia rolniczego. W konkursie hodowlanym ZSch bierze udział przeszło 500 tysięcy chłopek, zarówno z gospodarstw indywidualnych, jak również członkiń spółdzielni produkcyjnych. Kilka tysięcy lektorów Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej daje odczyty, zaznajamiając chłopów z najnowszymi zdobyczami w rolnictwie.

Oto elementy, stwarzające niezwykle podatny grunt do czytelnictwa książki rolniczej. Trzeba tylko, aby bibliotekarz czy pracownik gminnej spółdzielni miał tę książkę i trafił z nią do zespołu samokształceniowego, do uczestniczek konkursu hodowlanego. Trzeba, aby odczyty UWR poprzedzane były czytaniem literatury rolniczej związanej z tematyką odczytu oraz aby lektorzy UWR zaznajamiali słuchaczy z książkami podczas odczytu czy dyskusji. W gminie Krasopol, woj. białostockie — bibliotekarka gminna jest w stałym kontakcie z doświadczonym i odczytanym rolnikiem, który prowadzi samokształcenie rolnicze w kole gromadzkim ZSch. Przed każdym zebraniem prowadzący samokształcenie dawał wykaz potrzebnej literatury, a bibliotekarka dostarczała ją członkom zespołu przez księgonoszy. W gromadzie Niemcy pow. Lubartów połączono referat UWR z omawianiem książki „Nawozy i nawożenie”. Czytelnicy mający duże doświadczenie i świeżo przyswojone wiadomości z książki bardzo żywo dyskutowali na temat doboru i wysiewu nawozów sztucznych na ich gruntach.

Nie będę przytaczał niezliczonej ilości środków i form propagandy książki rolniczej, jakie stosowali aktywiści i pomysłowi bibliotekarze, kierownicy świetlic, organizatorzy czytelnictwa. Trzeba je zebrać i innych z nimi zapoznać. Jest to jedno z zadań bibliotek powiatowych i wojewódzkich. Walka o podniesienie produkcji rolniczej łączy się nierozdzielnie z dalszym wzrostem spółdzielczości produkcyjnej. Mamy obecnie w Polsce ponad 8 500 spółdzielni produkcyjnych. Przeszło 200 tysięcy chłopów wkroczyło już na drogę gospodarstw zespołowych. Spółdzielczość produkcyjna, to trwała dźwignia wzrostu produkcji rolnej oraz zniesienie wyzysku kułackiego i droga pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego wsi. Poprzez odpowiednie książki i dyskusje nad nimi upowszechniamy prawdę o osiągnięciach naszych spółdzielców, przygotowujemy i przyspieszamy decyzje chłopów do zakładania spółdzielni. Wyjaśniamy im nową drogę, prostujemy oszczerstwa wrogów spółdzielczości — kułaków i reakcyjnej części kleru.

Książki popularno-naukowe pozwalają masom pracującym lepiej i pełniej poznać świat, który zmieniają własną pracą.

Czytelnictwo tej literatury w IV-tym etapie było niewystarczające. Dla zwiększenia czytelnictwa tych książek zarówno w zespołach, jak również indywidualnie — duże znaczenie posiada współpraca bibliotekarzy z prelegentami TWP.

IV-ty etap konkursu wykazał za słabe zainteresowanie czytelników książką współczesną. Łączy się to niewątpliwie z poważnymi brakami, jakie ona posiada, a na które wskazał ostatni Zjazd Związku Literatów Polskich.

Ale główną przyczyną tego zjawiska jest słaba propaganda tych książek i niedostateczne zaopatrzenie w nie bibliotek i sieci sprzedaży. Dlatego na czytelnictwo tej literatury należy zwrócić specjalną uwagę. Treść tych książek bliska jest człowiekowi pracy. Poruszają one sprawy codzienne tego życia, które robotnik i chłop buduje własnym twórczym wysiłkiem, a którego jest obecnie głównym bohaterem. Niech każda nowa pozycja wywołuje szeroką dyskusję wśród czytelników. Niech czytelnicy na spotkaniach z autorem mówią, co im się podoba, a co uważają za sztuczne i nierealne, niech piszą do twórcy, niech swoje uwagi przekazują bibliotekarzom czy wydawnictwu. Taka atmosfera przyjaznej współpracy sprzyjać będzie z pewnością w powstawaniu coraz to lepszych dzieł literatury współczesnej, coraz to pełniej obrazujących wspólną prawdę życia dzisiejszego człowieka pracy budującego socjalizm.

Tow. Bierut w referacie na II-gim Zjeździe powiedział: „Nieodłączną częścią i nieodzownym warunkiem naszego budownictwa jest budowa polskiej kultury socjalistycznej. Wysiłek nasz w tej dziedzinie koncentruje się na dwóch równie istotnych i ważnych, nierozzerwalnie ze sobą związanych zadaniach.

Pierwsze — to upowszechnienie oświaty i kultury, upowszechnienie dóbr kulturalnych milionom robotników i chłopów, którym burżuazja celowo zamykała dostęp do oświaty i kultury, do osiągnięć nauki, literatury i sztuki.

Drugie zadanie — nasycanie naszej nauki, naszej kultury, naszej twórczości literackiej i artystycznej nową socjalistyczną treścią, która umożliwi wychowanie nowego człowieka — człowieka socjalizmu.”

Czy możemy te zadania wykonać?

Są one ambitne, ale w pełni możliwe do zrealizowania. Trzeba tylko uruchomić wszystkie dźwignie, sprzyjające realizacji tych zadań.

Doświadczenia IV-go etapu konkursu wskazują, że osiągnięte wyniki są rezultatem współdziałania Związku Samopomocy Chłopskiej, ZMP, Związku Pracowników Rolnych i Leśnych, P.O.S.P. — z placówkami kulturalno-oświatowymi — bibliotekami i świetlicami.

Poszerzenie i pogłębienie tej współpracy ma decydujące znaczenie dla dalszej akcji czytelniczej, dla ciągłego wzmocniania zainteresowań mas chłopskich sprawami oświaty i kultury.

Wysiłek nasz winien się kierować na troskę o coraz lepszą, pełniejszą pracę bibliotek i świetlic. One są wraz z rozwojem życia kulturalno-oświatowego gromady.

W realizacji postawionych zadań szczególna rola przypada bibliotekom. Rozbudować sieć tak, aby książka była blisko czytelnika, dobrze zaopatrzyć biblioteki w książki, zorganizować właściwą pomoc dla czytelnika, prowadzić odpowiednią do warunków propagandę książki, organizować i prowadzić zespoły czytelnicze, dążyć, aby biblioteka stała się ogniskiem, gdzie ludzie będą się spotykać, aby wymieniać swoje wrażenia, myśli, sądy o książkach, gdzie będą porównywać treści tych książek z życiem własnej gromady — to prace, które stoją przed bibliotekarzami w ramach nowej akcji czytelniczej.

Aby biblioteki mogły wypełnić te zadania, muszą one otoczyć się szerokim aktywnym gromadzkim spośród członków organizacji masowych zainteresowanym pracą własnej biblioteki, muszą znaleźć pełne zrozumienie organów Rad Narodowych. Bez tego nie rozwiążemy wielu trudności lokalowych, kadrowych, trudności z dziedzinie treści pracy bibliotek.

Pełne docenianie przez Rady Narodowe roli biblioteki i czytelnictwa, stawianie przez lokalne organa Rad Narodowych kadrom bibliotekarskim wymagań, a jednocześnie otoczenie ich opieką, udzielanie im pomocy — to podstawowy warunek podniesienia na wyższy poziom pracy bibliotek.

Dlatego organizator czytelnictwa, przodownik czytelnictwa, aktywiści gromadzkich kół ZSCh i ZMP winni interesować się i brać czynny udział w pracach Rad Czytelnictwa i Książki, Komisji Oświaty i Kultury Rad Narodowych, wzmagać wśród chłopów pracujących świadomość, że za ich bibliotekę i świetlicę oni odpowiadają.

Korzystając z dotychczasowych doświadczeń konkursu czytelniczego pójdziemy szerokim, pełnym ducha ofensywy frontem na zdobycie w skali masowej chło-

pów pracujących, młodzieży chłopskiej, wiejskiej inteligencji dla książki na stałe. Mamy kadry ofiarnie pracujących bibliotekarzy, kierowników świetlic, nauczycieli — kadrę kierującą pierwszym odcinkiem frontu kulturalnej rewolucji na wsi. Mamy tysiące przodowników czytelnictwa, miłośników książek, działaczy kulturalno-oświatowych, którym droga jest sprawa kulturalnego rozwoju wsi. Mamy ciągle jeszcze niedostateczną, ale poważnie już rozbudowaną sieć bibliotek, świetlic, sklepów potrzeb kulturalnych. Poważnie rozbudzony jest w masach chłopskich głód wiedzy, oświaty i kultury — poważnie rozwinięty ruch czytelniczy. Mamy coraz to bardziej wzrastającą aktywność mas chłopskich, coraz lepiej i sprawniej działające organa Władzy Ludowej — Rady Narodowe. Ich reorganizacja zmierzająca do powołania gromadzkich rad narodowych, realizująca zasadę „władza bliżej chłopów pracujących” przyczyni się do pełniejszego zaspokojenia potrzeb kulturalnych wsi.

Zadania nasze wymagają nowych form organizacyjnych, szerszych i zarazem rozwijających pełniej aniżeli w dotychczasowym konkursie wszelką twórczą inicjatywę oddolną. Tą dźwignią może być ruch współzawodnictwa w dziedzinie upowszechnienia czytelnictwa. Rozwijajmy współzawodnictwo o tytuł przodującej na terenie powiatu w czytelnictwie gromady, przodującego PGR-u, przodującej spółdzielni produkcyjnej, przodującej biblioteki czy świetlicy, współzawodnictwo między organizatorami czytelnictwa o pozyskanie nowych czytelników, organizowanie i prowadzenie zespołów czytelniczych i wszelkich form zespołowej pracy z książką, o zdobycie odznaki i tytułu przodownika czytelnictwa.

Władysław Jagusztyn

Z obrad III Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa

Fragmety z zagajenia obrad przez Prezesa Zarządu Głównego ZSCh Ob. Antoniego Korzyckiego

Wspólnie budujemy Polskę Ludową. Wspólnie budujemy Polskę, w której wszyscy obywatele, ludzie pracy miast i wsi dzięki władzy ludowej, dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu mogą w całej pełni korzystać z tych wszystkich dobrodziejstw, jakie przynosi szeroki i wszechstronny rozwój oświaty i kultury. W naszej Ojczyźnie Ludowej książka jest potrzebna każdemu na codzień, stała się niezbędna tak jak niezastąpiony jest chleb codzienny. Jak Polska długa i szeroka do najbardziej odległych wsi docierać zaczyna kino, a w najbardziej zapadłej wsi książka, gazeta, życie artystyczno-kulturalne rozwijane przez zespoły świetlicowe stają się zwykłą i codzienną sprawą. Jak nigdy dotąd młodzież chłopska ma szerokie możliwości kształcenia się, rozwijania i doskonalenia swoich możliwości.

Rosną szeregi świadomych budowniczych Polski Ludowej. W szeregach tych przodujący wiejski akty-

wnicz ofiarnie służy naszej wielkiej rewolucji kulturalnej, która coraz potężniejszą falą ogarnia wieś.

Drodzy Przyjaciele!

Budujemy na wsi nowe życie, oparte na sprawiedliwości społecznej. Zrywamy z tym, co stare i wsteczne, co jak kula u nogi przeszkadza nam w marszu naprzód. Obalamy przesady i zabobony, karczujemy zacofanie, rozpalamy świadomość społeczną, podnosimy w masach chłopskich poczucie godności społecznej, budzimy świadomość współodpowiedzialności za losy naszej Ojczyzny, której jesteśmy współgospodarzami.

Głosy w dyskusji

PRZYKŁAD PRZODUJĄCEJ PRACY

Zagaje Dębianskie, to mała gromada, liczy tylko 23 numery, około 150 mieszkańców, oddalona od miasta, brak komunikacji, leży przy lesie.

Pracę swoją zaczynaliśmy w listopadzie 1949 r. Po uzyskaniu budynku zorganizowaliśmy świetlicę, w niej założyliśmy zespół czytelniczy, do którego weszli tylko ZMP-owcy, bo reszta ludności jeszcze nie chciała. Liczył on wówczas 15 osób. Braliśmy udział w II etapie Konkursu czytelniczego. Po zakończeniu tego etapu postanowiliśmy wziąć udział w III etapie. Ilość czytelników zwiększyliśmy. Zorganizowaliśmy 80 ludzi i to



Na sali obrad

ludzi starszych, którzy czytali książki, dyskutowali je i osiągnęli duże korzyści. Praca była ciężka, bo tak, jak w III etapie również i w IV niektórzy — chociaż czytali — nie chcieli jednak pisać odpowiedzi, a jeśli kto odpowiedź napisał, to nie chciał dać swego podpisu.

Osiągnięciem III etapu Konkursu na terenie naszej gromady było to, że sformowało się Koło Gospodyń i założono konkurs hodowlany. Koło to osiągnęło największe wyniki w woj. kieleckim. Otrzymało pierwszą nagrodę wojewódzką. Gospodynie z Koła brały udział w konkursie czytelniczym.

Do IV etapu Konkursu w mojej gromadzie zwerbowałem 128 osób — to jest wszystkich mieszkańców oprócz dzieci.

Pracę w zespołach prowadziłem w ten sposób, że ogółem podzieliłem wszystkich na zespoły po 15 osób, wybrałem kierowników dla każdego zespołu. Zespoły podzieliły się na: hodowlany, fachowy, literatury pięknej, literatury politycznej.

Zbierały się one co 2 tygodnie, a nawet co tydzień, jeśli zaszła tego konieczność. Dyskutowali nad książkami przeczytanymi. Co miesiąc robiliśmy ogólną naradę czytelniczą całego zespołu, tj. 128 osób, aby w ten sposób przedyskutować przeczytane książki, a ważne fakty i problemy z książek zastosować w życiu.

Nie porzestałem tylko na zorganizowaniu zespołu w swojej gromadzie, lecz zorganizowałem w terenie ze-

społy czytelnicze. Z okazji II Zjazdu, kiedy była narada kulturalno-oświatowa, podjąłem zobowiązanie, że zwerbuję 400 nowych czytelników do IV etapu Konkursu. Zobowiązanie wykonałem, bo do IV etapu zwerbowałem z terenu 600 osób (oklaski).

Była to trudna praca. Nie można dojeżdżać z gromady do gromady pociągiem, trzeba było iść nieraz 5 do 12 km piechotą. Robiło się zebranie gromadzkie. Na zebraniach najpierw trzeba było koniecznie podać, jakie są warunki konkursu czytelniczego. Dalej należało przeczytać jakiś urywek z książki rolniczej i połączyć to z życiem gromady, wykazać, czy daje się coś z tego w gromadzie zastosować.

Ponadto rozpowszechnialiśmy czytelnictwo przez gazetki ścienne, przez radiowęzeł, przez prasę, tzn. przez głośne czytanie artykułów.

Praca się udała. Ogółem miałem około 50 zespołów, bo powiat jest duży i liczy 270 gromad. W terenie trzeba było do nich dojeżdżać, gdyż samo zorganizowanie nic by jeszcze nie dawało, trzeba było robić narady, a w niektórych zespołach nawet nie było książek.

Na zakończenie IV etapu Konkursu zrobiłem w każdej gromadzie podsumowanie, a potem ogólną naradę międzygromadzką, na której podsumowaliśmy nasze osiągnięcia i braki. A więc te zespoły, które zgłosiłem, spełniły swoją rolę. Może nie wszystkie, bo nie-



Na sali obrad

które nie chciały książek popularno-naukowych, ale i to da się zrobić.

Co skorzystano z tych książek? Co skorzystali moi rolnicy i moi czytelnicy, których zwerbowałem?

Ktoś powiedział, że wszystko co najlepsze zawdzięcza książkom. Tak samo wiele zawdzięczają książkom moi czytelnicy zorganizowani. Książek przeczytali dużo, by stosować później różne nowe metody. Np. z książki „Chów bydła” zastosowali zimny wychów cieląt, co

zwiększyło mleczność krów i dało efekt taki, że zaczęto więcej mleka odstawać do zlewni gromadzkiej.

Z książki „Chów owiec” skorzystali może najwięcej, bo jeżeli w roku 1953 na terenie mojej gromady było 7 owiec, to po przeczytaniu tej książki w gromadzie jest przeszło 50 sztuk. W innych gromadach ilość owiec zwiększyła się w dużym stopniu.

Skorzystali także z książki „Uprawa marchwi“, „Kompost“, „Walka z chwastami“, „Chów królików“, „Uwaga, stonka ziemniaczana“. A najważniejsze jest to, że przez czytanie książek chłopci podnieśli swoją świadomość, dzięki czemu przodują w wykonywaniu obowiązków wobec państwa. Ponadto, dzięki książkom, powstał u nas zespół teatralny i muzyczny, które w tegorocznych eliminacjach uzyskały przodujące miejsce w powiecie.

Tadeusz Nowak

Zagaje Dębiańskie, pow. Pińczów, woj. kieleckie.

KSIĄŻKA POMAGA W WALCE O SPÓŁDZIELNIĘ PRODUKCYJNĄ

Wiemy, że wieś nie nadaje za przemysłem, że musimy organizować spółdzielnie produkcyjne. Przed trzema laty została zorganizowana w gromadzie Ujejsce pow. Będzin spółdzielnia produkcyjna. Zawrzało między ludnością tutejszą. Dlaczego zawrzało? Bo dużo było wrogów. Nie mogliśmy przełamać tej niechęci, ale dzisiaj już jest inaczej. Co nam pomogło? Pomogła nam literatura, pomogła nam książka. Gdy przyszedł IV-ty etap konkursu czytelniczego i powiedziano mi, żebym rozpowszechniała czytelnictwo, byłam bardzo rada, bo wiem, że książka to jest tak jak słońce. Polska Ludowa daje nam możliwość osiągnięcia dobrobytu, ale musi rozjaśnić umysły ludu wiejskiego, żeby spełniał zadania, które mu ona wskazuje, które są konieczne, żebyśmy byli naprawdę narodem wiedzącym co do nas należy, a szczególnie na wsi.

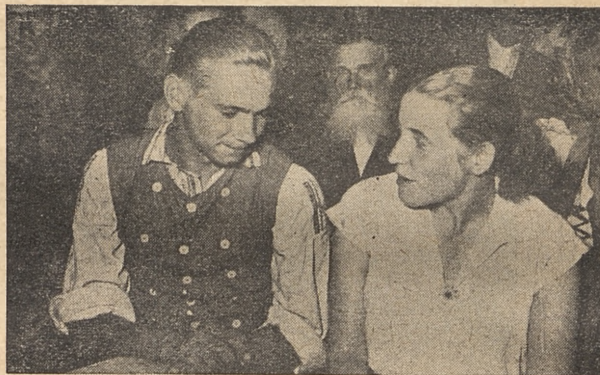
W mojej gromadzie zorganizowałam konkurs hodowlany, wszystkie gospodynie przystąpiły do niego — 170 osób. 200 przeszło osób dało wypowiedzi w konkursie czytelniczym, ale to jest jeszcze nie dużo, bo powinniśmy zebrać wypowiedzi od 1 500 osób i na drugi rok zbierzemy na pewno.

Chcę, żeby założyć spółdzielnie produkcyjne w dalszych gromadach, w gromadzie Trzebiesławice i Bujkowie. Tutaj mi pomoże powiatowa biblioteka, która już bardzo w mojej pracy przyczyniła się do osiągnięć, jakie zdobywałam, które są moim udziałem i udziałem naszej gromady. Właśnie zmeliorowaliśmy w mojej gromadzie 25 ha łąk... My kobiety musimy tutaj całym sercem przyrzec, że właśnie rozumiemy, że należy zakładać spółdzielnie produkcyjne i będziemy je zakładać, będziemy książki czytać, w czym nam pomogą bibliotekarze. Praca idzie bardzo owocnie, prosimy bardzo, zwracamy się tutaj do Komitetu Centralnego PZPR, do Ministra Kultury i Sztuki, do wszystkich czynników rządzących, żeby jednak warunki materialne bibliotekarzy polepszyć, bo książka dużo zrobiła i książka dużo nam pomoże.

Stanisława Dąbrowska

Przewodnicząca Koła Gospodyń, Ujejsce, pow. Będzin

Na wojewódzkim Zlocie III etapu zobowiązałem się zorganizować w swojej gromadzie bibliotekę i zespół czytelniczy i przygotować go do IV-go etapu. Zobowiązanie to wykonałem. Jak wygląda nasza praca z książką? Tu na nas czyhają wrogowie, którzy nam kładą kłody pod nogi. Spotykałem się z takimi wypowiedziami „Tyś, bracie, nie jest w porządku. Ty przychodzisz najpierw z książką, a później nas do kołchozu zapędzisz”. Takie były wypowiedzi, a dziś w naszej gromadzie są tacy, którzy wysuwają projekty jak najszybszego zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Książka to jest nasz oręż, który przez wiedzę prowadzi do lepszej przyszłości, do socjalizmu.



Na sali obrad

Jestem synem chłopca. Co mi osobiście książka dała? Ojciec mój posiada wszystkiego 7 ha, ale jest całkowicie niezdolny do pracy i gospodarstwo to prowadzi ja. Z obowiązku wobec państwa wywiązuje się w 100% w finansach, w zbożu, w żywie, w mleku — ponad plan, nie tylko w 100%. Właśnie apeluję tu do wszystkich zebranych, że chcąc zbudować lepszą przyszłość musimy zakładać spółdzielnie produkcyjne. Ja syn indywidualnego rolnika zrozumiałem, że musimy budować i powinniśmy budować spółdzielnie, bo jedynie wtedy zastosujemy te maszyny, które produkuje dla nas robotnik w fabryce. Wtedy damy więcej robotnikowi produktów przez zastosowanie nowoczesnej techniki i nowoczesnej uprawy roli, nowoczesnego płodozmianu, tak jak nam wskazują naukowcy-rolnicy.

Dziś chciałem podjąć zobowiązanie, że w przyszłym etapie konkursu zorganizujemy jeszcze więcej czytelników, jeszcze więcej zespołów, żeby przez to podnieść świadomość gromady. Sądzę, że na przyszły rok, o ile przyjadą delegaci od nas, to przyjadą nie ze wsi, gdzie gospodarują gospodarze indywidualnie, ale z wioski, która zwie się socjalistyczną, ze spółdzielni produkcyjnej.

Stanisław Wiśniewski
Mierzwin, pow. Inowrocław

Kiedy w marcu 1953 r. zorganizowaliśmy spółdzielnię — ciężka była walka. Ja sama uciekałam z początku, kiedy agitatorzy przyszli do nas z dobrym, serdecznym słowem. Byłam i jestem soł-

tysem w gromadzie. W ubiegłym roku, w maju 25 i 26, byłam na Krajowym Zjeździe Kierowników świetlic i w delegacji u tow. Bieruta, gdzie otrzymałam dwie książki „Pół wieku malarstwa polskiego” i „Żniwa” Nikołajewej. Ta książka bardzo mi pomogła w walce o spółdzielnię produkcyjną. Ta książka podtrzymywała mnie na duchu, gdy wróg tamował moją pracę szeptanymi słówkami, tak że myślałam, że albo zwariować przyjdzie, albo wyjechać, albo co innego. A kiedy czytałam tę książkę, to zdawało mi się, że ja jestem Awdotja i myślałam, jak to oni dążyli do lepszego jutra i rozumiałam, jak to było w kołchozach Związku Radzieckiego.

Stanisława Komarzyca
Skołyszyn, pow. Jarosław

Ja sam dużo czytam. Jako pracownik POM zainteresowałem się naszą załogą oraz spółdzielniami produkcyjnymi i gromadami indywidualnymi. Spotykałem się z ludźmi, którzy ukończyli 2—3 klasy szkoły podstawowej, a może i wcale. Byli to prości traktorzyści, synowie małe i średniorolnych chłopów. Ciężka to była praca, kiedy przyszło, aby ich przyciągać do książki i zachęcić do czytania, mieliśmy wielkie trudności. Nie chcieli czytać indywidualnie, a tym bardziej zespołowo. Staraliśmy się wybrać książki, które by ich przyciągnęły. Udało mi się, wziąłem książkę „Jak hartowała się stal” Mikołaja Ostrowskiego. Książka ta pomogła mi przyciągnąć tych ludzi. Najpierw książka „Życie Pawła Korczagina” pomogła zachęcić naszych traktorzystów do ofiarnej pracy. Nie działało się to przez 2—3 dni, ale przez całą zimę.

Jakie były wyniki czytania tej książki? Nasi traktorzyści, którzy dyskutowali w okresie zimowym nad tą książką, podjęli zobowiązanie, że akcję wiosenno-siewną wykonają z honorem. Np. brygadziści Spychała, Badrowski, Oleksy i wielu innych, którzy podjęli zobowiązanie



Przywitanie delegacji uczestników Złotu z Przedwodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem

wiązaną zakończyć akcję siewną w spółdzielniach produkcyjnych o 5 dni wcześniej. I co się stało? Akcja siewna w tych spółdzielniach została zakończona o 10 dni wcześniej.

Jakie dalsze wyniki dała nam książka? Gdy przyciągnęliśmy już młodzież i mogliśmy stworzyć z niej

silny kolektyw, zwróciliśmy wtedy uwagę na starszych ludzi. Zwróciliśmy uwagę na chłopów indywidualnych. W gromadzie Bobolice zorganizowaliśmy zespół z chłopów indywidualnych, gdzie przystąpiło 15 osób i 15 osób dało wypowiedzi na temat książki „Żniwa” Nikołajewej, która im dużo pomogła. Dała ona dużo przede wszystkim tym chłopom dlatego, że w gromadzie Bobolice i obecnie powstaje nowa spółdzielnia produkcyjna i dzięki innym książkom rolniczym jak „Walka o wysokie urodzaje” rośnie siła gromady.

Poprzez nasz aktywny i poprzez członków zespołów czytelniczych zostały zorganizowane zespoły w gromadach, dzięki czemu w gromadzie Drzewiany w trudnej i mozolnej pracy powstała spółdzielnia produkcyjna licząca obecnie 18 członków.

Stefan Bortnik
Bobolice, pow. Koszalin

EKIPA ŁĄCZNOŚCI UPOWSZECHNIA CZYTELNICTWO NA WSI

Ekipa łączności Zakładów Mechanicznych im. Nowotki w Warszawie ma obecnie cztery wsie podopieczne w powiecie pułuskim, piaseczyńskim i grójeckim. W związku z tym nasza ekipa podzieliła się na poszczególne sekcje, a między innymi na sekcję czytelnictwa i sekcję pisarską. Każda z tych sekcji ma na celu rozpowszechnianie książek i czytelnictwa na terenie danej gromady wśród młodzieży, kobiet i chłopów danej gromady. Zaczęliśmy od planu pracy. Dotychczas na naszych podopiecznych wsiach nie było bibliotek. Docierały one tam różnymi drogami, a najczęściej synowie, córki i ojcowie pracujący na terenie Warszawy dowozili książki wypożyczone z bibliotek w swoich zakładach pracy.

W pierwszym okresie naszej pracy przeprowadziliśmy w naszym zakładzie pracy zbiórki książek dla wsi, przez organizację ZMP-owską zebraliśmy 80 tomów i w dniu 1 maja zawieźliśmy jako nasz podarunek dla młodzieży wiejskiej gromady Łoś.

Ale przedtem jeszcze nasza bibliotekarka wygospodarowała ze swoich oszczędności pieniądze na 112 tomów książek, które przekazaliśmy do biblioteki gromady Osieczek. Oczywiście pomogliśmy zorganizować tamtą bibliotekę, pouczyliśmy kilka dziewczyn, które chodziły do szkoły do starszych klas, żeby potrafiły tymi książkami gospodarzyć i umiały rozmawiać z czytelnikami. Poza tym mamy jeszcze jedną formę rozpowszechniania książek. Mianowicie mamy pod opieką jeden POM w pow. pułuskim. Ostatnio przed rozpoczęciem akcji siewów wiosennych dojeżdżaliśmy kilka razy do tego POM-u po to, aby m. in. zająć się pracą polityczną. Traktorzyści tego POM-u bardzo byli zainteresowani czytelnictwem książek, które wypożyczały z Miejskiej Biblioteki.

Po wyjeździe na brygady nie mieli już tych książek, bo po prostu przez całe tygodnie nie przyjeżdżali do POM-u. Zorganizowaliśmy więc takie „Błyskawice”, które trzy razy na tydzień wychodziły do poszczególnych brygad. W takiej błyskawicy umieszczaliśmy tych towarzyszy, którzy przodowali w swojej pracy. Umieszczaliśmy też wyjątki z książek, np.

z „Zoranego ugoru”. „Błyskawice” te cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem i po przeczytaniu kilku takich urywków po przyjeździe do POM-u na odprawie sami zgłaszali się do nas i prosili o tę książkę. Ponieważ w miejscowej bibliotece był tylko jeden egzemplarz, przywieźliśmy im więcej ze swego zakładu pracy.

Poza tym urządziliśmy wspólne dyskusje nad niektórymi książkami w naszym zakładzie pracy, np. nad książką „Pamiętka z Celulozy”.

Oczywiście to są znikome osiągnięcia, ale poważne jak na nasze możliwości. W działalności naszej mieliśmy też i błędy. Mianowicie nie biliśmy się o masowość czytelnictwa. Nie zwróciliśmy uwagi na konkurs czytelnictwa. Nie staraliśmy się o to, żeby ta książka rzeczywiście dotarła do każdego chłopca i żeby stała się dla niego potrzebą i po prostu prawą ręką w pracy i życiu każdego chłopca wiejskiego. Nie potrafiliśmy dokonać tego, aby na wsi w każdym domu był czytelnik książki, nie wykorzystaliśmy jeszcze wielu form pracy, które mogły posłużyć do tego, żeby czytelnictwo na wsi stało się rzeczywiście masowe.

Planujemy na przyszłość, że nasze poszczególne oddziały i grupy związkowe oraz organizacje ZMP-owskie i partyjne będą czytały poszczególnych autorów i każda z oddziałowych organizacji będzie w swojej wiosce propagowała tę książkę. Do nas będą przyjeżdżać towarzysze ze Związku i razem będziemy omawiać te książki.

Mamy też opracowany plan bibliotek ruchomych polegający na tym, że nasza biblioteka wyasygnowała kilkaset książek, z którymi co drugą niedzielę będziemy wyjeżdżać na wieś.

Teresa Wolsza

Zakłady Mechaniczne im. Nowotki w Warszawie

O BŁĘDACH I TRUDNOŚCIACH ORGANIZACYJNYCH

Chwaliliśmy się osiągnięciami, a stanowczo za mało — moim zdaniem — mówimy o trudnościach, jakie napotykalismy przy organizowaniu i przeprowadzaniu konkursu. Niewątpliwie wiele osiągnęliśmy, ale ciężar pracy, jaki spadł na bibliotekarzy, jako sekretarzy komisji konkursowych, przyczynił im wiele kłopotów. W moim powiecie w gminie Rudnik — trudno było zorganizować komisję konkursową, bo ani Prezydium GRN, ani Gminna Rada Czytelnictwa zagadnieniem tym w ogóle się nie interesowała. W rezultacie przebieg konkursu w tej gminie był bardzo słaby. Nie wiem, jak było na terenie innych powiatów, ale dwukrotne zebranie podpisów, tak na zgłoszeniu, jak na ankiecie w pow. Nisko — było sprawą trudną. Ludzie do tej nowej formy podchodzili nieufnie i trzeba było sobie zadać wiele trudu, by wyjaśnić, przekonać i zachęcić do wzięcia udziału w konkursie, który w kolektynie dawał bezsprzecznie rezultaty. Pracę utrudniało jeszcze to, że terminy były często zmieniane, albo przychodziły dosłownie w ostatniej chwili. Np. wypełnienie ankiet miało być najpierw do 15 maja, a później przyspieszono zbieranie ich na 5 kwietnia, gdy za-

wiadomienia o tym przyszły 7 kwietnia. Zebranie ankiet w takim terminie wymagało bardzo sprawnego aparatu, a bibliotekarze zostali wtedy sami. W terenie dawało się odczuć brak plakatu o konkursie — centralnie drukowanego. Bibliotekarze tracili czas na wykonywanie więcej lub mniej udolnych afiszów, gdy czas ich można było zużyć na kontakty z zespołami. Z pomocą tutaj przyszła WBP, która zaopatrzyła nas w drukowane afisze, ogłoszenia, hasła i materiały do dyskusji nad książką. Niewątpliwie dużym sukcesem w tej akcji było to, że zmusiła ona bibliotekarzy i aktyw kulturalno-oświatowy do wyjścia czytelnikowi naprzeciw i uzyskania w moim powiecie 249 nowych czytelników. Poza tym miejscowa prasa pomagała IV etapowi Konkursu Czytelniczego przez stałe komunikaty, informujące społeczeństwo o jego przebiegu.



Delegaci Złotu w rozmowie z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim i Wicepremierem Jakubem Bermanem

Współpraca nasza z organizacjami masowymi i placówkami kulturalno-oświatowymi także pozostawia wiele do życzenia. Niektóre organizacje tę współpracę traktowały jako zło konieczne, np. Pow. Zarząd ZMP w Nisku nie chciał w ogóle tym zagadnieniem się zająć tłumacząc się brakiem czasu. Już lepiej zrozumieli ważność zagadnienia poszczególni członkowie ZMP w terenie. Jeśliby chodziło o podanie dobrych przykładów współpracy, to można wymienić Powiatowy Zarząd ZSCh i znowu poszczególnych nauczycieli w terenie. Sprawa byłaby łatwiejsza do rozwiązania, gdyby rady czytelnictwa chciały naprawdę koordynować pracę kulturalno-oświatową. A tymczasem zdarza się często, że sami przewodniczący gminnych rad czytelnictwa nie zdają sobie sprawy z wagi zagadnienia i nawet nie wiedzą często, że tę funkcję spełniają, jak np. w Nozdrzu pow. Brzozów i w Łogowie pow. Rzeszów. A mamy dowody tam, gdzie ta współpraca była, że były i wyniki. Np. w gminie Ulanów — zgłoszonych do konkursu 320 — zebranych ankiet 315. Nie najlepiej też u mnie jest z naradami gromadzkimi, które uważam za najodpowiedniejszą formę zaznajamiania ludności ze stanem kulturalno-oświatowym na jej terenie. Nie możemy zamykać oczu na to, że w uzyskaniu frekwencji na naradzie gromadzkiej decydowała przede wszystkim atrakcyjna oprawa artystyczna. Bo powiedzmy sobie szczerze, ludzie na wsi często nie widzą

jeszcze siebie w tej pracy, nie czują się jeszcze współodpowiedzialnymi za przebieg życia kulturalno-oświatowego. Narady te miałyby znacznie większe szanse powodzenia, gdyby GRN i gminne komitety PZPR więcej interesowały się sprawami czytelnictwa. A przecież zdarza się, że ludzie ci nie uczęszczają do bibliotek, tłumacząc się brakiem czasu, zapominając o tej najsubtelniejszej broni w przeoraniu świadomości ludzkiej.

Władysława Urban
Nisko, woj. rzeszowskie

CO TRZEBA ZMIENIĆ

Słusznie proszono w dyskusji o większy druk. Ja chcę od siebie dodać, żeby szata książek była bardziej interesująca, żeby książki były ilustrowane i oczywiste, żeby były pisane bardziej rozstrzelonym drukiem, żeby te wiersze nie były napchane. Bo czytelnik na wsi taką książkę położy, chociaż jest ona ciekawa i zajmująca. Nasi pisarze powinni zwrócić uwagę, żeby książki były pisane o naszym życiu, żeby były związane z naszym terenem, żeby było o komunie miasta Łomży, o którą prosimy my wszyscy z woj. białostockiego, żeby napisać książkę o naszych rewolucyjnych Kurpiach, którzy potrafili zorganizować pochód na starostwo w Kolnie. Taka książka ubojowiłaby nasz teren.

Dobrze by było, żeby właśnie w Dni Oświaty, Książki i Prasy jakiś pisarz przyjechał na nasz teren. Czegoś podobnego jeszcze u nas nie było...

...Chcę powiedzieć, że tu i ówdzie wróg nie spał. W gminie Czerwona Bazyłowa koleżanka, która bardzo dobrze wypowiadała się w Kolnie, nie mogła pojechać na Złot, bo jej mąż pod wpływem kułackich szeptów nie pozwolił. W gminie Stawiska 106 osób zgłosiło się do konkursu, a potem nie wypełnili ankiety, ponieważ wróg im podszeptował, że jak podpiszesz, to cię wezmą do spółdzielni produkcyjnej, a jak pojedziesz na Złot, to cię na egzamin wezmą, co było w książkach...

Prezydium GS też nie jest w porządku. W GS, w prezydium, w Komendzie Milicji można by znaleźć więcej uczestników konkursu, niż się zgłosiło. Musimy powiedzieć, że jeszcze nie mamy odpowiedniej bibliotekarki. W Kolnie mamy ekspedientkę z dużą maturą, a bibliotekarkę z niepełną szkołą podstawową. Jak się ktoś nie nadaje do pracy w GS, to dają mu bibliotekę.

W referacie była mowa o tym, żeby odpowiednia książka trafiała do odpowiedniego czytelnika. Jak ona może trafić, kiedy bibliotekarka nie jest na poziomie, umie tylko wypożyczoną książkę wpisać i skreślić. Musimy bić się o to, żeby bibliotekarz był uświadomiony politycznie i żeby miał odpowiednie wykształcenie (oklaski). Centralny Zarząd Bibliotek powinien zastanowić się nad tym, gdzie tkwi zło (oklaski). Ja powiem po prostu: zło tkwi w tym, że bibliotekarze mają małe uposażenie (oklaski). I dlatego właśnie idą pracować do GS, do Prezydium, a do biblioteki idzie ten, który się nigdzie nie nadaje (oklaski). I to musimy naprawić.

Musimy mieć takiego bibliotekarza w gminie, żeby zwracał on uwagę na książki, które leżą w magazynach GS, pod półkami sklepów, które nie są pokazywane czytelnikom. Musimy mieć takich bibliotekarzy, żeby zwracali oni uwagę na książki, żeby potrafili zebrać uwagi czytelników i te uwagi przesłać do naszych pisarzy, żeby potrafili odpowiednio pokierować pracami punktów bibliotecznych, żeby potrafili stworzyć takie punkty w naszych Spółdzielniach i w naszych PGR-ach. Tacy bibliotekarze są nam potrzebni.

Jan Charubin
Spółdz. Produkcyjna Korzeniste
woj. białostockie

BIBLIOTEKARZ MUSI CZYTAĆ KSIĄŻKI

Chodzi o to, żeby sami bibliotekarze byli wykształceni i żeby się uczyli (oklaski). Żeby ludzie nie sarkali na bibliotekarzy, kiedy podczas pracy czytają i nie mówili: „Widzicie, płaci mu się, a on czyta książkę”. Chodzi o to, żeby nasz bibliotekarz znał ten towar, jakim jest dla niego książka, którą on rozpowszechnia. Dlatego musi on czytać książki i do tego powinniśmy go zachęcać (oklaski).

Lucjan Rudnicki
literat

ZADANIA BIBLIOTEKARZA

Bibliotekarz, to jest nie tylko ten, który ładnie piśe, który ładne reklamy w bibliotece zawiesza, który ma ładnie książki ułożone, ale ten, który dotrze do każdego ze swojego terenu, który zna swoją gminę. A więc bibliotekarzem nie może być taki pierwszy lepszy, bo bibliotekarz musi każdego znać, on musi wiedzieć, jak idzie do niego robotnik, jak idzie do niego rzemieślnik, czy rolnik, jak idzie młody — jakiej im książki poszukać, co im dać. Więc rola bibliotekarza jest wielka. Niestety bywa tak, że jak jest ktoś lepszy, to go sobie zabierają do swojej pracy, a do biblioteki dają mniej zdolnych.

Piotr Siwek
Prezes Koła ZSCh Koszary Jareckie
pow. Konin

ZANIEDBANA SPRAWA

Mówi się, żeby książki rozpowszechniać między chłopów i uświadamiać ich. A ja bym otwarcie tutaj powiedziała, że te książki skierować by jeszcze trzeba do prezydiów Rad Narodowych, do GS-ów. (oklaski). Trzeba tam im to uświadomienie polityczne zanieść. (oklaski).

Bronisława Maciejczyk
Korespondent Chłopskiej Drogi
gr. Niwko, pow. Kozienice

WSPÓŁZAWODNICTWO I NOWE FORMY PRACY

Szkoda, że w tym wczorajszym referacie nie usłyszeliśmy nic o współzawodnictwie, w którym brały udział przecież wszystkie nasze biblioteki. Wszak woj. poznańskie, które osiągnęło również pierwsze miejsce — osiągnęło je tylko dzięki współzawodnictwu, które

w naszym województwie istniało. A współzawodnictwo to było naprawdę do samego końca szlachetne i godne naśladowania. Współzawodnictwo to stosowaliśmy również na terenie naszego powiatu.

My bibliotekarze zdajemy sobie sprawę, że aby osiągnąć dobre wyniki musimy stosować coraz to inne formy pracy. Bibliotekarza powinien cechować twórczy niepokój o stosowanie nowych form i my stale tego oczekujemy.



Na przyjęciu w Kancelarii Rady Państwa

Ostatnio nasz powiat w Dniach Oświaty, Książki i Prasy urządził wzorem spotkań czytelników z literatami również spotkania czytelników z bibliotekarzami. Spotkania takie stosowaliśmy na terenie naszej wsi. Odbyły się w kilku miejscowościach i tam czytelnicy wypowiedzieli się na temat książki i na temat sposobów pracy w tych punktach bibliotecznych. Tam wyłowiliśmy te rzeczy, które będą podstawą do dobrej pracy.

Jan Jankowski
kierownik Bki Powiatowej
Nowy Tomyśl, woj. poznańskie

FRAGMENTY Z PODSUMOWANIA OBRAD

przez Sekretarza Zarządu Głównego ZSCh
ob. Marię Kamińską

Sprawa czytelnictwa, rozwoju tego czytelnictwa w masach, dźwignięcia kultury w masach, a zwłaszcza kultury wsi, jest dzisiaj podstawową troską wszystkich działaczy kulturalnych, wszystkich działaczy społecznych, wszystkich działaczy państwowych w Polsce Ludowej. O kulturę, o rozwój czytelnictwa dba w pierwszym rzędzie nasza partia i właśnie dlatego ten nasz Zlot przechodził w takiej atmosferze zapału, entuzjazmu, a jednocześnie krytycznych uwag, wytykających braki i bolączki. Ja myślę, że jeżeli większość spośród tu obecnych w swoich wystąpieniach mogła ze słuszną dumą mówić o swych osiągnięciach w IV etapie konkursu czytelniczego, to dzieje się tak m. in. dlatego, żeśmy w IV-tym etapie konkursu czytelniczego potrafili skoordynować, zespolić wysiłki różnych czynników dotychczas nie zawsze idących łącznie.

Wielką zasługę w rozwoju tegorocznego konkursu czytelniczego mają niewątpliwie biblioteki i bibliote-

karze, którzy po raz pierwszy w tak wielkiej mierze wyszli do mas, poszukując czytelnika i wychodząc jemu naprzeciw z książką w rękę (**oklaski**).

Wielkie zasługi w dziedzinie czytelnictwa i upowszechnieniu tego czytelnictwa mają w mierze bez porównania większej, aniżeli miało to miejsce w poprzednim okresie, aktywiści Związku Samopomocy Chłopskiej, chłopci i dziewczynki, których wysiłkiem osiągnęliśmy tysiące i tysiące nowych czytelników, dzięki zapalowi których osiągnęliśmy zmniejszenie ilości białych plam, ilości tych głuchych wiosek, w których nikt dotychczas do książki nie sięgał. Niewątpliwie wzrastająca aktywność młodzieży wiejskiej z SP i ZMP pozwoliła na osiągnięcie wyników, które przekroczyły nasze zobowiązania i które się stały poważną dźwignią podniesienia kultury wsi. Te 600 tysięcy czytelników osiągniętych w IV etapie konkursu, to wyraz rewolucji kulturalnej, jaka odbywa się na wsi i bez której nie do pomyślenia jest dźwignięcie się produkcji rolnej, bez której nie do pomyślenia jest budownictwo socjalizmu.

Czym różni się nasz IV etap od III etapu konkursu? Wydaje się, że jedną ze spraw, która przebiegała przez wszystkie nasze obrady, i tutaj, i na zlotach wojewódzkich, i na zlotach powiatowych — jedną z tych spraw, godną szczególnego podkreślenia, jedną z tych spraw, która stanowi słuszny powód do dumy, jest to, że w IV-tym etapie konkursu czytelniczego udało nam się szeroko pójść do mas chłopskich z książką rolniczą. To jest wielka rzecz, wielkie osiągnięcie i wielka zdobycz czwartego etapu konkursu. Tylko wydaje się,



Delegatki Zlotu z Wiceministrem Kultury i Sztuki Stanisławem Piotrowskim

że to osiągnięcie winniśmy przypisywać nie tylko sobie, nie tylko działaczom kultury, ale i tej swoistej sytuacji, jaka zaistniała na polskiej wsi, w polskim narodzie, na gruncie uchwał IX Plenum i II Zjazdu naszej Partii. (**Oklaski. Owacja na cześć Partii**).

To kolosalne ożywienie, z jakim mamy do czynienia na wsi, zarówno na wsi indywidualnej, jak i na wsi spółdzielczej, zarówno w POM-ach jak i PGR-ach, to olbrzymie zainteresowanie podniesieniem produkcji, to

zrozumienie, że dziś czołowym naszym zadaniem jest podniesienie poziomu rolnictwa po to, by dźwignąć dobrobyt naszego narodu — to nam ułatwiło spopularyzowanie książki rolniczej. I jeżeli dziś jest taka sytuacja, że w magazynach i sklepach zabrakło książek rolniczych, które w tysięcznych nakładach przez szereg lat leżały i chłop po nie nie sięgał, to jest to niewątpliwie wielka zdobycz i krok do zwycięstwa w dziedzinie podniesienia kultury rolnej na naszej polskiej wsi. (Oklaski).

Podkreślam sprawę popularyzacji broszur rolniczych i książek rolniczych jeszcze specjalnie dlatego, że obok znaczenia dla dźwignięcia kultury rolnej ten fakt ma olbrzymie znaczenie w dziedzinie naszej walki z ciemnotą. Chłopi, którzy dotychczas niejednokrotnie po książkę jeszcze nie sięgali, którzy w książkę nie wierzyli, którzy nie rozumieli, jakie skarby kryją się w książkach, ci chłopci, ci przodujący chłopci i przodujące nasze chłopki uczynili dzisiaj z książek podstawę dalszego rozwoju rolnictwa.

Przypomnijmy sobie, jakie to niedawne czasy, kiedy ciemnota przewyższała swoimi wpływami na wsi nasze wysiłki. Przypomnijmy sobie koledzy i towarzysze, jak to straszono: nie bierzcie ziemi, bo wróci obszarnik. A chłopci poszli i ziemię wzięli — władzy ludowej uwierzyli, a nie plotkom.

Przypomnijcie sobie, jak to parę lat temu straszono: nie idźcie na zachód, bo tam Adenauer czy Anders na białym koniu przyjedzie, bomby atomowe was wygnają z tamtych ziem — a polski chłop uwierzył władzy robotniczo-chłopskiej, poszedł na zachód, zagospodarowuje ziemie zachodnie i dzisiaj one są częścią składową naszej macierzy. (Oklaski).

Chłop wierzy swej władzy i jednym z czynników tej wiary, nowym czynnikiem, który musimy utrwalić i umocnić, jest wiara w to, co pisze książka.

Ale koledzy, nie wszędzie jeszcze ta wiara w książkę jest rozbudzona. Choćby teraz w dziesiątkach i setkach wsi chodzą szeptki — wrogowie opowiadają: ot 30-go będzie zaćmienie — kara boska, zboże wykłosi się i nie będzie co zbierać, ptaki będą spadać z drzew na ziemię, koniec świata. Oczywiście są jeszcze tacy, którzy wierzą i trzeba, ażeby nasza książka i rolnicza i nie rolnicza dotarła do tych wszystkich, którzy jeszcze po książkę nie sięgnęli.

Dlatego wydaje mi się, że podkreślając doniosłe zjawisko, że w IX-tym etapie konkursu myśmy spopularyzowali książkę rolniczą, trzeba sobie jednocześnie powiedzieć: poprzestać na książce rolniczej nam, działaczom kultury, bojownikom o kulturę — nie wolno. Nie trzeba i nie wolno. Gdziekolwiek w dyskusji były te odgłosy, że nie trzeba i nie wolno ograniczać czytelnictwa do książek rolniczych. Trzeba sięgać po wszystkie książki, po te książki, które otwierają oczy. Książki — jak my to mówimy — światopoglądowe, które budują fundament naszego nowego spojrzenia na świat, książki przyrodnicze, książki marksistowskie,

książki popularno-naukowe. To musi być skarbnica naszej wiedzy, naszego marszu naprzód.

A obok tego, koledzy i towarzysze, wydaje mi się, że możemy mocniej, aniżeli to wystąpiło tu w dyskusji, sięgnąć po te książki, które wywołują wzruszenie dlatego, że są piękne.

Proszę was, czy wśród chłopów są tacy, którzy czytali „Pana Tadeusza”? Są tysiące. Myślę, że na tej sali wszyscy czytali „Pana Tadeusza”, a kto nie czytał, ten w dwutomowym wydaniu dzieł Mickiewicza, które otrzymał wczoraj, niewątpliwie przeczytał. Kto nie pamięta tych pięknych słów w „Panu Tadeuszu”, gdzie Mickiewicz pisze o polu malowanym zbożem rozmaitym. Mickiewicz nie pisze, jakimi metodami to zboże było uprawiane. Czy dlatego nie pójdziemy z „Panem Tadeuszem” w masę? Pójdziemy z „Panem Tadeuszem”, żeby milionowe masy chłopskie odarte przez kapitalistów i obszarników z możliwości dostępu do piękna, poezji, teraz z tego żywego źródła wzruszeń czerpać mogły. (Oklaski).

Za mało, wydaje mi się, w dyskusji te sprawy były uwzględnione. A czyż młodzież nasza nie deklamuje po świetlicach pięknych wierszy Tuwima, Broniewskiego i Mandaliana, czyż nie wzruszamy się wierszami Marii Konopnickiej i to wzruszenie przenosimy do szerokich mas. Działajmy wszystkimi dostępnymi nam środkami i działajmy wzruszeniami artystycznymi.

A powieść, koledzy i towarzysze? Tu słusznie mówił jeden z mówców, poważny działacz kulturalny Ludwik Maj z Siedziny: Niełatwo człowieka przerobić i niełatwo człowiekowi otworzyć oczy, nie łatwo zwałczyć to, co mu wkuwano w głowę w dzieciństwie czy w młodości. Niełatwo zerwać z błędnymi politycznymi koncepcjami, agraryzmem, przesadami, zabobonami i różnymi reakcyjnymi koncepcjami, których jest jeszcze pełno w naszym życiu.

Jakżeż my otworzymy ludziom oczy i otworzymy serca bez beletrystyki, bez pięknej powieści, przemawiającej do nas i wyciskającej łzy z oczu młodzieży, starców i naszych kobiet.

Idźmy śmiało z piękną powieścią polską, radziecką, czy krajów demokracji ludowej, z powieścią chińską w nasze wyzwolone budujące socjalizm masy. (Oklaski).

Wtedy rzeczywiście następny etap konkursu czytelniczego spełni wszechstronnie swoje zadanie.

Wszyscy, którzy tu jesteśmy na sali, musimy pamiętać, że jeden człowiek, jeden kierownik świetlicy, czy biblioteki, jeden aktywista ZMP, czy aktywistka KGW, jeden prezes ZSch nic nie zrobią. Nasza siła to kolektyw, który wokół siebie mamy. Nasza siła — to Zarząd Świetlicy, to Rada Gromadzka, to zebranie Koła Gospodyń, Koło Gromadzkie ZSch. Wszystko to są nasze formy, które pomagają do wciągnięcia jak największej ilości ludzi do decydowania, do włączenia swojej inicjatywy w walce o kulturę.

Maria Kamińska

Odnaczenia i nagrody na III Zlocie Przodowników Czytelnictwa

Odnaczenia bibliotekarzy

Na III Krajowym Zlocie przodowników czytelnictwa w Warszawie w dniu 26 czerwca Minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski udekorował za usługi w upowszechnianiu czytelnictwa na wsi następujące koleżanki i koleżki:

Srebrnym Krzyżem Zasługi

Melania Bazałowa — Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Ludwikowicach Kłodzkich, woj. wrocławskie.

Ludmiła Czado — Kierowniczką Biblioteki Powiatowej w Łańcucie, woj. rzeszowskie.

Olga Firkowa — Kierowniczką Biblioteki Powiatowej w Jeleniej Górze, woj. wrocławskie.

Maria Jung — Kierowniczką Biblioteki Powiatowej w Puławach, woj. lubelskie.

Zofia Maćkowska — Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Żninie, woj. bydgoskie.

Magdalena Prosek — Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Jeżewie, woj. bydgoskie.

Zbigniewa Schultis — Kierowniczką Biblioteki Powiatowej w Rzeszowie.

Irena Zielińska — Kierowniczką Biblioteki Powiatowej w Brzezinach, woj. bydgoskie.

Braźowym Krzyżem Zasługi

Waleria Chomiuk — Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Konstantynowie, woj. lubelskie.

Antonina Folfasińska — Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Kacicach pow. Miechów, woj. lubelskie.

Franciszek Machowski — Kierownik punktu bibliotecznego w Tropi, gmina Strzyżewo, woj. rzeszowskie.

Kornelia Krykant — Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Brodnicy, pow. Brodnica, woj. bydgoskie.

Maria Proć — Kierowniczką Biblioteki Gminnej w Hrebennym, woj. lubelskie.

Równocześnie odznaczono 24 osoby — nauczycieli, kierowników świetlic, działaczy Kół ZSCh, kierowników zespołów czytelniczych i innych aktywistów wiejskich, którzy wyróżnili się w konkursie czytelników wiejskich pracą nad upowszechnianiem czytelnictwa i wiedzy rolniczej.

Nagrody zespołowe w IV etapie konkursu czytelników wiejskich

przyznane na III Krajowym Zlocie Przodowników Czytelnictwa

Wyróżnione zespoły otrzymały nagrody pieniężne przeznaczone na zakup sprzętu sportowego, wyposażenie świetlicy itp., aparaty radiowe, sprzęt pożarniczy.
Woj. białostockie

Zespół SP w gr. Wizna pow. Łomża. Praca zespołu czytelniczego przyczyniła się do rozwoju świetli-

cy i zespołu sportowego. Zespół propaguje spółdzielcze formy gospodarowania, promieniuje na okolicę. Gromada rozczytana. Rozpoczęto budowę świetlicy. (Nagroda 3 000 zł.).

Świetlica gromadzka Dubiny pow. Hajnówka. Gromada uczestniczy w konkursie od I etapu, w IV etapie osiągnęła 300 uczestników, systematycznie pracujących. Trzykrotnie wzrosła liczba czytelników. W świetlicy obok czytelnictwa rozwija się bogate życie artystyczne. W zespole przeważa młodzież (Nagroda: siatka, piłka, 1 500 zł na zakup sprzętu sportowego).

Świetlica w Kramkowie pow. Łomża. Jeden z najstarszych zespołów czytelniczych Białostoczczyzny, po raz pierwszy wyróżniony już w r. 1951. Gromada przoduje w dostawach. W r. 1954 zainicjowano współzawodnictwo z sąsiednią gromadą. W świetlicy powstało koło miczurinowskie (Nagroda 1 500 zł).

Woj. bydgoskie

Świetlica gromadzka w Nowej Wsi pow. Grudziądz. Na 750 mieszkańców świetlica zgłosiła do konkursu 480 osób. Wszyscy pracowali w zespołach i złożyli wypowiedzi (Nagroda 3 000 zł).

Koło Gospodyń Wiejskich w Osieku pow. Wyrzysk. Zespół pracował systematycznie, wszystkie uczestniczki przystąpiły do konkursu hodowlanego. Zorganizowały wycieczkę do wzorowego gospodarstwa hodowlanego. Podnoszą poziom polityczny i gospodarczy gromady. (Nagroda — radioodbiornik „Aga”).

Woj. gdańskie

Spółdzielnia produkcyjna Kulice pow. Tczew. W 5 zespołach pracowały 184 osoby. W wyniku dyskusji nad książkami wprowadzono nowe metody uprawy, podniesiono wydajność plonów zbóż i ziemniaków. Wzrosła liczba członków spółdzielni (Nagroda 3 000 zł).

Zespół czytelniczy w PGR w Pruszczu — istnieje od 1948 r., grupując w większości ludność miejscowego pochodzenia. Pracę rozpoczęto od kursu repolonizacyjnego (Nagroda — radioodbiornik „Pionier”).

Woj. kieleckie

Świetlica gromadzka w Zagajach Dębiańskich pow. Pińczów. W 8 zespołach czytelniczych pracowali wszyscy dorośli mieszkańcy gromady, urządzając co tydzień dyskusje. Czytelnictwo książek rolniczych wpłynęło na poprawę gospodarki (Nagroda 3 000 zł).

Świetlica gromadzka w Skarżysku Książęcym pow. Starachowice. Pracuje od I etapu konkursu, w IV etapie 214 uczestników. Czytelnictwo podniosło poziom kulturalny gromady. W świetlicy działa kilka zespołów artystycznych i oświatowych. Podniósł się poziom uświadczenia politycznego, gromada przoduje w dostawach dla Państwa. (Nagroda 3 000 zł).

Woj. koszalińskie

Zespół czytelniczy w Osowie pow. Złotów. Zespół propagował przez czytanie książek i organizowanie dyskusji spółdzielczość produkcyjną, doprowadził do podjęcia przez gromadę zobowiązań do podniesienia hodowli i wykonywania dostaw ponad plan. Wszyscy członkowie zgłosili przystąpienie do organizowanej spółdzielni produkcyjnej. (Nagroda 3 000 zł).

Woj. krakowskie

Świetlica gromadzka w Rycerze Dolnej pow. Żywiec. Uczestniczy w konkursie od I etapu, w IV etapie pozyskała ponad 300 uczestników. Gromada należy do przodujących w powiecie i w województwie. (Nagroda 3 000 zł).

Świetlica gromadzka w Kielanowicach pow. Tarnów. Systematycznie pracowała we wszystkich etapach konkursu, jest wzorową placówką kulturalną. (Nagroda 1 500 zł).

Woj. lubelskie

Świetlica gromadzka w Sienczance II, pow. Łuków. Zorganizowano do udziału w konkursie 125 osób. Podniesiono zainteresowanie książką rolniczą, zaczęto stosować nowe metody upraw. (Nagroda 3 000 zł).

Zespół O. S. P. w Baranowie, pow. Puławy. Systematyczną pracą przyczynił się do podniesienia poziomu kulturalnego gromady. (Nagroda — sprzęt pożarniczy).

Oddział O. S. P. w Chłopkowie pow. Zamość. Zorganizowano 2 zespoły czytelnicze, wciągając do nich również uczestników spoza członków straży pożarnej. Przeprowadzano dyskusje nad książkami. (Nagroda — sprzęt pożarniczy).

Woj. olsztyńskie

Koło Gospodyń Wiejskich w spółdzielni produkcyjnej Tomaszów, pow. Ostróda. Systematyczna praca zespołu czytelniczego pomogła do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Rozwinięto prace samokształceniowe i artystyczne, z udziałem ludności miejscowego pochodzenia. (Nagroda 3 000 zł).

Oddział O. S. P. w spółdzielni produkcyjnej Rakowice pow. Nowe Miasto, Wszyscy członkowie O. S. P. w liczbie 15 brali udział w konkursie. Rozwój czytelnictwa przyczynił się do zajęcia przez spółdzielnię przodującego miejsca w powiecie. (Nagroda — sprzęt pożarniczy).

Woj. opolskie

Świetlica spółdz. produkcyjnej Markotów pow. Kluczbork. 2 zespoły czytelnicze: dorosłych i młodzieży, których działalność wpływała dodatnio na wydajność pracy w spółdzielni. Czytano książki na głos, dyskutowano je zespołowo. (Nagroda 3 000 zł).

Woj. łódzkie

Świetlica w Brzezinach pow. Kutno. Bogate życie kulturalne w świetlicy. Zespół czytelniczy pracował w 3 grupach, organizowano otwarte dyskusje dla całej gromady. Świetlica promieniuje kulturalnie na sąsiednią gromadę. (Nagroda 3 000 zł).

Woj. poznańskie

Koło Gospodyń Wiejskich w Słupi pow. Kępno. Gromada częściowo uspołdzielczona. Czynnych 13 zespołów z 195 uczestnikami. Przy pomocy zespołów zwerbowano 100 osób do konkursu hodowlanego. Czy-

tanie książek rolniczych doprowadziło do powstania koła miczurinowskiego. (Nagroda 3 000 zł).

Gromada Szalejewo pow. Gostyń. 9 zespołów z 95 uczestnikami i 63 uczestników indywidualnych. W wyniku pracy czytelniczej 30 chłopów założyło poletka doświadczalne. Gromada przoduje w dostawach. (Nagroda 1 500 zł).

Zespół ZMP w POM Opatówek pow. Kalisz. Zespół pobudził całą załogę do czytelnictwa i wezwał do współzawodnictwa inne POM. Podniósł się poziom polityczny i kulturalny załogi, lepiej wykonywano plany produkcyjne. (Nagroda — radiodbiornik „Pionier”).

Woj. rzeszowskie

Gromada Tryńcze pow. Przeworsk. Cała gromada rozczytana. Pracowało kilka zespołów, przeprowadzono 35 pogadanek rolniczych. Wzrosło zainteresowanie literaturą rolniczą, podniosła się produkcja rolna i hodowlana. (Nagroda — radiodbiornik „Aga”).

Zespół ZMP przy świetlicy gromadzkiej w Zalesiu pow. Rzeszów. Zorganizowano w gromadzie 37 zespołów z 417 uczestnikami. W każdym domu był uczestnik konkursu. (Nagroda 3 000 zł).

Woj. stalinogrodzkie

Świetlica w Górkach Wielkich pow. Cieszyn. Na 860 mieszkańców 282 brało udział w konkursie. W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zorganizowano konkurs na przeczytanie utworów z literatury radzieckiej z udziałem 368 osób. Przez 7 miesięcy sprzedano w GS książek za 28 000 zł. Wieś bardzo rozczytana, znajomość literatury rolniczej podnosi wydajność pól. (Nagroda 3 000 zł).

Świetlica w Rudziczce pow. Pszczyna. Na 450 mieszkańców 120 uczestniczyło w 10 zespołach czytelniczych. Praca trwa od I etapu. W świetlicy przeprowadzano głośne czytanie książek i dyskusje. (Nagroda 1 500 zł).

Woj. szczecińskie

Świetlica gromadzka w Gołańczy Pomorskiej. Ponad 100 osób przystąpiło do konkursu. Aktyw czytelniczy organizował zespoły w sąsiednich gromadach. Pozyskano ponad 100 kobiet do konkursu hodowlanego. (Nagroda 3 000 zł).

Woj. warszawskie

Gromada Osowia pow. Gostynin. Pracowały 3 zespoły czytelnicze i kilka zespołów dyskusyjnych. Czytelnictwo przyczyniło się do założenia sadów, wprowadzenia siewu rzędowego, uprawy zaniedbanych pastwisk. (Nagroda 3 000 zł).

Świetlica gromadzka w Uninie pow. Garwolin. Przczytano 30 książek i przeprowadzono 17 dyskusji. W Dniach O. K. i P. urządzono wielki kiermasz książek. Gromada wyróżnia się w dostawach, buduje własną świetlicę. (Nagroda — radiodbiornik „Aga”).

Woj. wrocławskie

Spółdzielnia produkcyjna Pszenno pow. Świdnica. Najlepszy zespół czytelniczy w województwie. Podnosi świadomość polityczną gromady, promieniuje na okolicę. Ulepszono metody uprawy roli, wzrasta dniówka obrachunkowa. (Nagroda 3 000 zł).

Świetlica spółdz. produkcyjnej Ławnica pow. Jelenia Góra. W konkursie uczestniczyli wszyscy członkowie spółdzielni. Upowszechniano skutecznie wiedzę rol-

niczą, wezwano sąsiednie spółdzielnie do współzawodnictwa w organizowaniu zespołów czytelniczych. (Nagroda — radiodbiornik „Pionier”).

Woj. zielonogórskie

Zespół czytelniczy w spółdzielni produkcyjnej Głęboszyce pow. Głogów. 15-osobowy zespół byłych analfabetów, w tym 12 kobiet. Przeczytano i omówiono 19 książek, w tym 4 rolnicze. Wiadomości z książek stosowano w pracy. (Nagroda — 3 000 zł).

Bibliotekarze nagrodzeni na III Krajowym Zlocie Przodowników Czytelnictwa

Wśród 160 osób, które otrzymały nagrody za pracę nad organizacją IV etapu Konkursu Czytelników Wiejskich, znajdują się następujący bibliotekarze:

Kol. Jan Jankowski, kierownik biblioteki powiatowej w Nowym Tomyślu (I nagroda, za osiągnięcie najlepszych wyników w skali krajowej — motocykl SHL

Kol. Maria Jungowa, kier. bibl. powiatowej w Puławach. — Kol. Maria Pilecka, kier. bibl. powiatowej w Koszalinie. — Kol. Józefa Sieradzka, kier. bibl. gminnej w Pielsku, pow. Międzyrzec. — Kol. Maria Lercherowa, kier. bibl. powiatowej w Oleśnie. — Kol. Andrzej Raczyński, kier. bibl. gminnej w Lipowcu, pow. Szczytno. — Kol. Zofia Cynarowa, kier. bibl.

gminnej w Kolbuszowej Górnej, woj. rzeszowskie. — Kol. Zofia Czerwińska, kier. bibl. gminnej w Osieku, pow. Wyrzysk. — Kol. Halina Stempka, kier. bibl. gminnej w Krokowie, pow. Wejherowo. — Kol. Jadwiga Karpowicz, kier. bibl. gminnej w Chojnie, pow. Dębno. — Kol. Faustyna Egert, kier. bibl. gminnej w Strupicach, pow. Złotoryja. — Kol. Irena Sosnowska, kier. bibl. gminnej w Okalewej, woj. bydgoskie. — Kol. Anna Olszewska, kier. bibl. gminnej w Pisanicy, pow. Ełk. — Kol. Eugenia Korzekwa, kier. bibl. gminnej w Przystojni, pow. Częstochowa. — Kol. Edmund Zalewski, nauczyciel, kier. bibl. gminnej w Skarżysku Kamiennej, pow. Kielce. — Kol. Kazimierz Zajac, kier. bibl. gminnej w Klimontowie, pow. Sandomierz. — Kol. Emilia Górka, kier. bibl. gminnej w Szczurowie, pow. Brzesko. — Kol. Stanisław Zawadzki, kier. bibl. gminnej w Tryńczy, pow. Przeworsk. — Kol. Jan Wróblewski, kier. bibl. powiatowej w Pizzu. — Kol. Zygmunt Bielaj, kier. bibl. powiatowej w Koninie. — Kol. Janina Skiemisz, kier. bibl. pow. w Szczecinku, woj. Koszalin. — Kol. Jadwiga Depta, kier. bibl. gminnej w Kuźni Raciborskiej, pow. Raciborz. — Kol. Zdzisław Kraszkiewicz, kier. bibl. gminnej w Tyszewcach, pow. Tomaszów.

Ogółem 24 osoby, a więc 15% ogółu nagrodzonych.

Wyróżniono też nagrodami 11 kierowników punktów bibliotecznych.

O wykonaniu zobowiązań uczestników Konkursu Czytelniczego

W ocenie przebiegu IV etapu konkursu czytelników wiejskich podkreśla się zwykle osiągnięcia, które dają się ująć liczbowo. Najczęściej mówi się o wzroście liczby czytelników przytaczając dane sprzed rozpoczęcia i po zakończeniu konkursu. Dość często podkreśla się znaczny wzrost czytelnictwa literatury rolniczej, ilustrując to wzrostem liczby wypożyczeń poszczególnych pozycji. Daje się przykłady wykorzystania książki rolniczej do wzmocnienia produkcji roślinnej i zwierzęcej. Przytacza się liczby wzrostu wydajności z ha lub wzrostu pogłowia, czy przyrostu na wadze poszczególnych sztuk. Rzadziej mówi się o wychowawczym wpływie książki na czytelnika, o wpływie całej akcji konkursowej na uczestników i organizatorów konkursu czytelniczego. Czasem daje się jakiś przykład głębszego przeżycia książki przez czytelnika, a zupełnie pomija się momenty wychowawcze gromadzkich narad czytelniczych oraz powiatowych i wojewódzkich zlotów przodujących czytelników.

A przecież dobrze przygotowane i umiejętnie przeprowadzone narady czytelnicze w gromadach wytworzyły nastrój, który miał bardzo duży wpływ propagandowy i wychowawczy na uczestników. Jednym z objawów tego wpływu jest dość powszechne podejmowanie zobowiązań w związku z zakończeniem IV etapu konkursu czytelników wiejskich. Na gromadzkich naradach czytelniczych organizowanych na za-

kończeniu konkursu przodujący chłopcy omawiali różne sprawy kulturalno-oświatowe. Podkreślali najbardziej palące potrzeby kulturalne gromady, wysuwali trudności i braki w pracy kulturalno-oświatowej. Wskazywali sposoby ich usunięcia.

W gorącej dyskusji nad znanymi im bliskimi i palącymi sprawami gromady wzrastała chęć poprawy dotychczasowego stanu. Rósł zapał do pracy, pokonywania napotykanego trudności. Dojrzało postanowienie do podjęcia zobowiązań indywidualnych i zespołowych. Podejmowali je przodownicy czytelnictwa, zespoły czytelnicze, organizacje masowe biorące udział w konkursie oraz całe gromady.

Zobowiązania w większości przypadków dotyczyły zwiększenia liczby czytelników w gromadzie oraz poczytności literatury rolniczej i popularno-naukowej. W gromadach, gdzie nie ma biblioteki na miejscu, zobowiązano się do założenia punktu bibliotecznego. Dotychczasowe zespoły konkursowe postanowiły prowadzić pracę czytelniczą dalej, mimo zakończenia konkursu. Kolporterzy podejmowali się wzmocnić rozsprzedaż książek.

W niektórych gromadach czytelnicy pod wpływem lektury rolniczej postanawiali zakładać kółka miczurinowskie i dalej korzystać z książek rolniczych przy prowadzeniu poletek doświadczalnych. Bardzo często pod wpływem książek rolniczych podejmowali zobo-

wiązania o charakterze produkcyjnym, jak podniesienie wydajności z ha, zmeliorowanie łąk itp. Zespoły artystyczne podejmowały się inscenizacji wyjątków z książek, względnie sztuk teatralnych o problematyce współczesnej wiejskiej.

Podobne zobowiązania podejmowano również na powiatowych i wojewódzkich zlotach przodujących czytelników. Jedynie zakres tych zobowiązań był większy i wymagał większego zbiorowego wysiłku. W obu wypadkach zobowiązania były podejmowane w związku z zakończeniem IV etapu konkursu czytelników wiejskich. Są one wyrazem dużego wpływu książki i atmosfery wychowawczej zlotów i narad czytelników.

Brak szczegółowych danych utrudnia pełne zestawienie zobowiązań, jakie zostały podjęte na naradach czytelnicznych przeprowadzonych w tysiącach wsi oraz na zlotach we wszystkich powiatach i we wszystkich województwach. W każdym bądź razie jest ich tysiące. Są one zjawiskiem masowym, którym powinni się zainteresować wszyscy organizatorzy czytelnictwa i organizatorzy samokształcenia rolniczego na wsi, gdyż podjęte zobowiązania zmierzają zarówno do upowszechnienia czytelnictwa na wsi, jak i do wykorzystania książki fachowej w podniesieniu produkcji rolnej. Dla zobrazowania omawianego zagadnienia przytaczamy przykłady podjętych zobowiązań:

Zespół czytelnicy gr. Pacońtowo pow. Nowe Miasto biorący udział w IV etapie konkursu czytelniczego w liczbie 20 osób zobowiązuje się po zakończeniu konkursu czytelniczego do dalszej pracy czytelniczej, zwerbując 20 nowych czytelników z gromady. Będzie prowadzić w dalszym ciągu pracę w zakresie czytelnictwa, ażeby przez czytanie książek fachowych przyczynić się do podniesienia produkcji rolnej, do wcielania w życie wskazań II Zjazdu PZPR.

Zespół czytelnicy IV etapu konkursu czytelniczego w gr. Koziegłówni (woj. Stalinogród) po przeczytaniu książki „O większą wydajność łąk i pastwisk” podjął zobowiązanie zmeliorować wspólnym wysiłkiem gromady 10 ha łąk, aby powiększyć wydajność trawy i jakość paszy dla bydła.

Młodzież koła ZMP w Ulnowie gm. Prunwałd zobowiązuje się:

1. dokończyć remontu świetlicy,
2. brać czynny udział w lustracji pól ziemniaczanych,
3. zjednać 5 członków do zespołu czytelniczego,
4. w akcji sanitarnej oczyścić swoje gospodarstwa,
5. wyjść z książką w pole do żniw w spółdzielni produkcyjnej, w czasie przerwy obiadowej.

„My uczestnicy IV etapu konkursu czytelników wiejskich w Pietrzwałdzie zebrani na naradzie czytelniczej, doceniając znaczenie oświaty na wsi zobowiązujemy się w Dniach Oświaty, Książki i Prasy popularyzować czytelnictwo w gromadzie Pietrzwałd poprzez zjednanie 50 nowych czytelników oraz brać czynny udział w zespołach czytelnicznych przy gminnej bibliotece w Pietrzwałdzie. Wzywamy pozostałe gromady z terenu gminy do współzawodnictwa o tytuł przodującej gromady w czytelnictwie.“

Uczestnicy IV etapu konkursu czytelników wiejskich przy ORLP w Starych Jabłonkach na odbytej

naradzie w dniu 25.V.54 podjęli następujące zobowiązanie:

1. rozszerzyć czytelnictwo wśród robotników leśnych,
2. zorganizować w każdym nadleśnictwie zespoły czytelnicze.

Wzywamy do współzawodnictwa wszystkie zakłady pracy.

„My uczestnicy IV etapu konkursu czytelniczego pow. Ostróda zebrani na wojewódzkim zlocie czytelnicznym w dniu 13.VI.54 r. w Olsztynie doceniając i rozumiejąc w świetle uchwał II Zjazdu PZPR znaczenie książki w podnoszeniu świadomości pracującego chłopstwa zobowiązujemy się:

1. podnieść liczbę czytelników na wsi,
2. zwiększyć poczytność książek i broszur rolniczych.

O wykonaniu zobowiązania zameldujemy w DOKiP w 1955 r.

My młodzież zespołu artystycznego z gromady Rzek pow. Reszel meldujemy na wojewódzkim zlocie czytelników, że spośród członków zespołu czytelniczego, który brał udział w IV etapie konkursu czytelników wiejskich, dla uczczenia II Zjazdu PZPR zorganizowaliśmy w naszej gromadzie przy pomocy Pow. Zarządu ZSCh zespół artystyczny teatralny, chóralny i taneczny rekrutujący się z Polaków miejscowego pochodzenia. Zespół nasz przy pomocy przewodniczącej Koła Gospodyń Marii Haitel zobowiązuje się do dnia 22 lipca 1954 dać 4 występy artystyczne w gromadach najbardziej oddalonych od ognisk kulturalnych oraz propagować wśród ludności wiejskiej na terenie naszego powiatu książki rolnicze i popularno-naukowe.

My młodzież zrzeszona w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” i Ludowych Zespołach Sportowych woj. olsztyńskiego widząc tak wielkie osiągnięcia w IV etapie konkursu czytelników wiejskich wykazane na dzisiejszym zlocie, zobowiązujemy się:

Pracować w dalszym ciągu nad rozwojem czytelnictwa w naszych gromadach, rozkolportować 650 książek i broszur o tematyce rolniczej, które pomogą w zastosowaniu naukowych metod uprawy roli i rozwoju hodowli. Zorganizować 40 zespołów czytelnicznych w hufcach „Służba Polsce” i Ludowych Zespołach Sportowych, przeprowadzić dyskusje nad książkami „Przebudzenie” i „Piątka z ulicy Barskiej”, zwerbować 380 stałych czytelników w punktach bibliotecznych. Zobowiązanie powyższe wykonamy do dnia 22.VII.1954 roku czcąc tym 10-lecie Władzy Ludowej.“

Przytoczone przykłady i wiele innych pokazują, jak wartościowe zobowiązania zostały podjęte w związku z IV etapem konkursu czytelników wiejskich. Fakty te wymownie ilustrują wychowawcze znaczenie konkursu czytelników wiejskich.

Wprawdzie obowiązek wykonania ciąży na podejmujących zobowiązanie, ale organizatorzy konkursu muszą interesować się podjętymi zobowiązaniami i doprowadzić do ich wykonania. Szczególniej powinny się tym zainteresować gromadzkie, gminne oraz powiatowe komisje konkursu czytelniczego, traktując kontrolę zobowiązań jako dalszy ciąg swoich obowiązków.

Jan Makaruk
Warszawa

Z doświadczeń bibliotek gminnych w propagowaniu czytelnictwa*

UMIĘJĘTNA PROPAGANDA CZYTELNICTWA W MROZOWIE

Kierowniczką biblioteki gminnej w Mrozowie jest kol. Emilia Bok, żona sekretarza Prez. GRN, członka PZPR. Do Mrozowa przybyła z rodziną — matką i dwoma siostrami — z Tarnopola w r. 1946. Kol. Bokowa do chwili objęcia posady w bibliotece w maju 1952 r. — prowadziła kancelarię w miejscowym domu starców. Bibliotekarstwo znacznie lepiej odpowiada jej zamiłowaniu, o czym zresztą świadczą efekty pracy.

Kol. Bokowa przed wojną ukończyła 2 klasy gimnazjum, będąc w Mrozowie nie mogła kontynuować nauki z powodu obowiązków rodzinnych (chora matka, dwoje małych dzieci), przy jednoczesnej pracy zawodowej.

Pracę w bibliotece zaczęła bez przygotowania zawodowego, ale dzięki wrodzonej inteligencji i bystrości umysłu oraz przy pomocy ośrodka metodycznego Powiatowej Biblioteki Publicznej — pokonała pierwsze trudności i teraz już sobie doskonale radzi w obowiązkach kierowniczką biblioteki gminnej. Samokształcenie swe opiera na udziale w kursie szkoleniowym PZPR i programie WR. W miarę potrzeby uzupełnia wiadomości fachowe, posługując się książkami z działu O2, korzysta z „Poradnika Bibliotekarza”, „Nowych Książek” i recenzji w czasopismach. W roku 1953 kol. Bokowa przeczytała 24 książki z beletrystyki klasycznej i współczesnej, polskiej i innej, 4 książki społeczno-polityczne, 6 rolniczych i 6 popularno-naukowych z różnych dziedzin.

Jakkolwiek kol. Bokowa nie należy do Partii — bierze czynny udział w akcjach politycznych i społeczno-gospodarczych z ramienia KG PZPR, m. in. w akcji skupu zboża, w przygotowaniu i poprowadzeniu spotkania ludności gminy z posłem do Sejmu, które miało miejsce w Mrozowie, w propagowaniu spółdzielczości produkcyjnej.

Oprócz tego pełni szereg funkcji, wynikających z przynależności do różnych organizacji, jak: jest przewodniczącą Ligi Kobiet, członkiem zarządu Świetlicowego, Przewodniczącą Rady Sp. G., członkiem Rady PZGS w Środzie Śl., należy do miejscowego Koła TPPR, jest korespondentem WR przy bibliotece powiatowej.

Kol. Bokowa nie ogranicza swej działalności społecznej i politycznej do oficjalnych czynności w poszczególnych organizacjach. Przy nadających się sposobnościach stara się w rozmowach indywidualnych urabiać światopogląd chłopów, dotychczas negatywnie lub biernie ustosunkowanych do obecnej rzeczywistości; wykazuje wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, propaguje spółdzielczość produkcyjną, za-

chęca do wywiązywania się z obowiązków wobec państwa. Posiada przy tym umiejętność prowadzenia rozmowy w formie lekkiej i żartobliwej, bez mentorstwa — przez co zyskuje sobie chętnych rozmówców. Te same zalety są jej bardzo pomocne w werbunku czytelników.

Biblioteka w Mrozowie wiele uwagi i miejsca poświęca propagandzie czytelnictwa. Na formy poglądowe w pracy z czytelnikiem składają się: wystawki książek, gazetki ściennie, plakaty i hasła. W wykonywaniu ich pomaga bibliotekarce jej mąż, który posiada zdolności rysunkowe. Po wykorzystaniu materiałów propagandowych w bibliotece gminnej, niektóre z nich, stale aktualne — przesyła się do punktów bibliotecznych. W ciągu 1953 roku w bibliotece gminnej miały miejsce następujące wystawki książek:

W dniach Oświaty, Książki i Prasy.

1. Wystawa poświęcona literaturze pięknej pisarzy radzieckich pod hasłem: „Rozwój literatury radzieckiej”.

2. Dwie kolejne wystawki literatury rolniczej o tematyce hodowlanej, gleboznawczej pod hasłem: „Rolniku! znajomość literatury rolniczej ułatwi ci podniesienie twoich plonów”.

Wystawki o powyższej tematyce są kontynuowane, z tym, że co jakiś czas zmienia się wybór literatury.

Z braku innego pomieszczenia wystawki są urządzane na stołach, a napisy umieszczone na ścianach. Stała wystawa znajduje się we wnęcie nad półkami. Jest ona poświęcona twórczości klasyków marksizmu — Lenina i Stalina. W dekoracji dominuje portret Stalina z napisem „Dzieło Stalina żyje i zwycięża”.

Na poglądową propagandę książki jest też wykorzystane okno wystawowe, w którym miały miejsce wystawki w związku ze skupem zboża i 36 rocznicą Armii Czerwonej.

Z innych form poglądowych na uwagę zasługuje pomysłowo wykonana plansza propagująca współczesną literaturę polską, skomponowana z mapy i okładek z książek. (Centralne miejsce zajmowała kolorowa mapa obiektów planu sześcioletniego, dookoła niej ugrupowane były okładki książek, których tematyka odpowiadała poszczególnym obiektom planu. Obok na stole umieszczone były: album „Plan Sześcioletni Odbudowy Warszawy” i makieta Pałacu Kultury i Nauki. Całość wypadła bardzo efektownie — jak wynika z opinii czytelników — i budziła dużo zainteresowania).

Tę propagandę wizualną uzupełniły materiały dostarczone przez WBP, na które złożyły się: dwa plakaty czytelnicze, propagujące książki rolnicze i techniczne pod hasłami: „Znajomość literatury fachowej ułatwi ci pracę i podniesie jej wydajność”, afisz i hasła w związku z IV Etapem Konkursu Czytelników Wiejskich, o treści zachęcającej do wzięcia udziału w konkursie, hasła podkreślające rolę i znaczenie czytelnic-

* Fragmenty z monografii biblioteki gminnej w Mrozowie, pow. Środa Śląska i w Krzywiniu, pow. Strzelin, opracowanych przez zespół Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu pod kierownictwem kol. T. Korzona.

stwa i książki w Polsce Ludowej, plakat polecający literaturę o Związku Radzieckim.

Bezpośredniego oddziaływania stosowanej propagandy poglądowej na wzrost poczytności zaleconych tytułów nie dało się ustalić. W pracy z czytelnikiem bardziej uchwytne są wyniki form żywego słowa. Odgrywa tu rolę bezpośredni kontakt bibliotekarza z czytelnikiem. W Mrozowie praca z czytelnikiem indywidualnym jest znacznie lepiej postawiona, niż praca masowa.

Wypożyczanie odbywa się 4 razy tygodniowo, w środy i piątki od 12 — 14, w czwartki i soboty od 16 — 18. Czytelnicy mają swobodny dostęp do książek, przeglądają nieraz po kilkanaście pozycji, zanim zdecydują się na dokonanie wyboru.

Z reguły często pomaga im w tym bibliotekarka. Mało korzystają z katalogu, bo przy niewielkiej ilości tomów w poszczególnych działach, zaopatrzonych czytelnymi sygnaturkami, łatwo już bez pośrednictwa katalogu odnaleźć na półce szukaną książkę.

Czytelnik szuka książek ciekawych, lekkich, a w tym względzie lepiej go poinformuje wygląd zewnętrzny książki, przeczytane fragmenty, niż katalogowy opis biblioteczny, tym bardziej, że dalsze elementy, poza autorem i tytułem, nie wiele mu mówią. W takich warunkach pośrednictwo ustne i kierowanie indywidualnym czytelnictwem nabiera szczególnej wagi. Od bibliotekarza zależy rozczytanie wsi, a następnie rozbudzenie zamiłowania do wartościowej literatury.

Ob. Bokowa zrobiła bardzo dużo dla upowszechnienia czytelnictwa w Mrozowie. Obejmując bibliotekę w połowie 1952 roku zastała 180 czytelników, a obecnie w ewidencji biblioteki gminnej figuruje 741 aktywnych czytelników.

Jedną z pozytywnych okoliczności dla rozwoju czytelnictwa jest wygodne położenie biblioteki — w centrum wsi, w pobliżu Prez. GRN. Atrakcyjna dekoracja okna wystawowego zwraca uwagę przechodniów, zachęca do odwiedzenia biblioteki.

Bibliotekarka odznacza się aktywną postawą wobec czytelników, umie przy tym wytworzyć nastrój swobodny.

Od pierwszego zetknięcia się czytelnika z książką, lub po dłuższej przerwie w czytaniu zależy bardzo wiele. Ob. Bokowa zdaje sobie z tego sprawę, toteż swoim nowym czytelnikom wypożycza najbardziej atrakcyjne książki, do których należą: utwory Vernego, Twaina, Dumasa — Trzej muskietierowie, Makuszyńskiego, Meissnera, Centkiewicza, Kraszewskiego.

W dobieraniu rodzaju lektury kieruje się znajomością danego człowieka, co pozwala jej w przybliżeniu ocenić jego zainteresowania. Niektórzy czytelnicy sami określają swoje upodobania w zakresie literatury wymieniając rodzaj książki jak: miłosne, z przygodami, wojenne itp.

W pracy z książką najważniejszą sprawą jest rozczytanie ludzi, związanie ich z biblioteką, w następstwie czego można już mówić o kierowaniu lekturą.

Przeszkodę w pracy bibliotekarskiej w Mrozowie stanowi słabe zaopatrzenie księgozbioru w tzw. „książki lekkie”. Literatura klasyczna (wyjąwszy Kraszewskiego, Orzeszkową), a zwłaszcza literatura światopoglądowa, jest za trudna dla niewyrobionego czytelnika,

którego niejednokrotnie musi się chwytać na lep atrakcyjności. Natomiast stałym czytelnikom bibliotekarka poleca coraz poważniejszą lekturę. Książka przestaje być przez nich traktowana wyłącznie jako godziwa rozrywka po pracy, a staje się źródłem wiedzy o świecie.

Poza beletrystyką najchętniej są czytane książki rolnicze. Literatura fachowa ma swoich odbiorców wśród rolników o zdecydowanym zainteresowaniu jakąś dziedziną z gospodarki, zwłaszcza hodowlanej.

Do takich m. in. należą: ob. Kutkowski Władysław aktywista, gospodarz-spółdzielca i ob. Barczuk Tomasz członek spółdzielni produkcyjnej w Kokorzycach. Ob. Kutkowski interesuje się specjalnie hodowlą bydła i dokształca się w tej dziedzinie. Ob. Barczuk czyta z zakresu siewu zbóż. Pod wpływem książki Kanafojskiego „Siew rządowy” przeforsował ten sposób siewu w spółdzielni produkcyjnej, za której przykładem zastosowała go później niemal cała gmina.

Bibliotekarka nie ogranicza się do pracy z czytelnikami w wypożyczalni, ale prowadzi także werbunek nowych na zebraniach i zjednuje dla biblioteki przegodnie spotkanych znajomych w sklepie, na ulicy. Nie bez wpływu na wzrost ilości czytelników pozostały dwa wieczory czytelnicze, zorganizowane w 1953 r. Pierwszy, poświęcony „Pamięć z Celulozy” — Newerly’ego, zgromadził zaledwie 11 osób i to łącznie z młodzieżą szkolną. To niepowodzenie zniechęciło ob. Bokową na dłuższy czas do ponawiania pracy masowej. Dopiero we wrześniu zdecydowała się ponowić próbę, ale nauczona smutnym doświadczeniem, do drugiego wieczoru poświęconego powieści Wasilewskiej „Rzeki płoną”, przygotowywała się o wiele staranniej. Do współpracy wciągnęła młodzież miejscowej szkoły, nawiązała kontakt z przedszkolem i zapewniła sobie akompaniament muzyczny harmonisty leśniczego ob. Żaka.

Wieczór literacki w praktyce zamienił się w wieczornicę. Część oficjalną — czytanie fragmentów powieści i dyskusję, uzupełnił występ artystyczny, na który złożyły się cztery recytacje słowno-muzyczne, tematycznie związane z treścią książki, a wykonane przez uczniów klas 5, 6 i 7, tańce ludowe polskie i rosyjskie w wykonaniu dzieci z przedszkola oraz pieśni i marsze żołnierskie z ostatniej wojny odśpiewane przez ob. Żaka.

Bibliotekarka zaprosiła na imprezę ob. Mikołaja Getera, byłego żołnierza V Dywizji Wojska Polskiego, który razem ze swym pułkiem, w marszu na Berlin, forsował Odrę właśnie na terenie powiatu średzkiego i w walce o Środę Śląską został ranny w nogę. Pomimo rany został on jednak w szeregach, aż do kapitulacji Niemiec. Po demobilizacji ob. Geter osiedlił się w Mrozowie (dokąd sprowadził swoją rodzinę). Ob. Geter opowiedział zebranym swoje przeżycia z kampanii 1945 r., skonfrontował je z opisem W. Wasilewskiej. Książka Wasilewskiej wywarła na nim ogromne wrażenie i odświeżyła mu w pamięci obraz trudów przeżytych walk. Odnalazł on tam także swoje myśli i uczucia, wyrażone przez autorkę w słowach prostych i pięknych.

Obecność naocznego świadka wypadków opisanych w lekturze ożywiła dyskusję i wzmogła zainteresowa-

nie książką. I w tym wypadku linia postępowania kol. Bokowej okazała się słuszna — spowodowała bowiem zmobilizowanie 26 nowych czytelników.

Następne zajęcia czytelnicze bibliotekarka organizowała wspólnie ze świetlicą, którą otwarto 1.X.1953 r. Należąc do zarządu świetlicy bibliotekarka koordynuje współpracę obu placówek na polu upowszechnienia książki. Tym bardziej, że świetlica nie posiada własnej biblioteki.

W październiku 1953 r. na inaugurację swojej działalności świetlica zorganizowała wspólnie z biblioteką wieczór czytelniczy w oparciu o książkę Fallady „Każdy umiera w samotności“. Wieczór ten, prowadzony w ramach normalnych zajęć, zgromadził aktyw świetlicowy rekrutujący się przeważnie z młodzieży. Organizatorzy zapoznali słuchaczy z treścią książki i tłem społeczno-politycznym fabuły. Po odczytaniu fragmentów wywiązała się ożywiona dyskusja.

Obecnie zespół dramatyczny przygotowuje przedstawienie komedii Fredry „Zręczność i przekora“. Rozdanie ról poprzedził wieczór literacki poświęcony twórczości naszego największego komediopisarza. Miał on na celu przybliżenie sylwetki autora przez wprowadzenie przyszłych wykonawców jego komedii w epokę, co pozwoli im lepiej wczuć się w rolę, a tym samym zapewni lepsze ich wykonanie. Drugim zadaniem wieczoru była chęć zainteresowania publiczności realizacją sztuki przez zespół amatorski.

Widać z tego, że współpraca biblioteki ze świetlicą w Mrozowie układa się pomyślnie.

Bibliotece udało się również nawiązać współpracę z Zarządem Gminnym ZMP. W trosce o upowszechnienie czytelnictwa kol. Bokowa w porozumieniu z Zarządem Gminnym ZMP rzuciła hasło: „Każdy ZMP-owiec czytelnikiem” i wezwała do współzawodnictwa gminne biblioteki na terenie województwa wrocławskiego.

(Wojewódzka Biblioteka Publiczna po uzgodnieniu z Wojewódzką Radą Czytelnictwa i Książki, która zobowiązała się finansować nagrody, upowszechniła wezwanie Mrozowa i zorganizowała współzawodnictwo międzybiblioteczne).

Wystąpieniem biblioteki w Mrozowie i Gminnego Zarządu ZMP zainteresował się Powiatowy Zarząd ZMP i zmobilizował aktyw zetempowski do werbunku członków organizacji na czytelników.

W rezultacie współzawodnictwa zainicjowanego w Mrozowie, w drugim półroczu dał się zauważyć na terenie całego województwa wzrost liczby czytelników w grupie młodzieżowej, pozaszkolnej. Wzrosło też zainteresowanie gminnych i gromadzkich kół ZMP zagadnieniem czytelnictwa swoich członków. Współzawodnictwo okazało się korzystne i dla akcji werbunkowej do IV etapu Konkursu Czytelników Wiejskich, bo werbunek szedł jednocześnie po jednej i po drugiej linii.

Dla Gminnej Biblioteki w Mrozowie jednym z sukcesów współzawodnictwa było wywołanie większego zainteresowania Partii i Prez. GRN jej działalnością. Pomoc Prezydium i KG PZPR zaznacza się szczególnie dobitnie w opiece nad punktami bibliotecznymi.

KSIĄŻKA ROLNICZA POMAGA GOSPODARZOM Z KRZYWINY

Kol. Wertelecki, kierownik biblioteki gminnej w Krzywiniu, jest samoukiem, który różnych już w życiu próbował zawodów. W czasie okupacji wyuczył się szoferki. Od r. 1944 walczył w szeregach Wojska Polskiego, uczestniczył w zdobyciu Berlina. Raniony ciężko przez bandy NSZ w Lubelszczyźnie jest dziś stuprocentowym inwalidą, ma usztywniony kręgosłup i częściowy bezwład jednej nogi. Bibliotekę prowadzi od lipca 1951 r. — przeszedł pięciodniowe przeszkolenie praktyczne w bibliotece powiatowej, bardzo dużo czyta, pilnie studiuje fachowe książki i czasopisma bibliotekarskie, uczestniczy w comiesięcznych naradach szkoleniowych w bibliotece powiatowej. Wyróżnia się uświadczeniem politycznym i aktywnością społeczną, jest członkiem egzekutywy KG PZPR, pracuje czynnie w Komitecie Założycielskim Spółdzielni Produkcyjnej, w Komisji Oświatowej, w Komisji GS i Kole ZSCh. Włączając się do każdej aktualnej akcji politycznej i gospodarczej propaguje przy tym umiejętnie książki.

Długoletni pobyt w Krzywiniu, a co za tym idzie — dobra znajomość wszystkich jej mieszkańców stwarzają mu dogodne warunki do pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa. Kol. Wertelecki umiejętnie wykorzystuje każdą sposobność, aby przybliżyć czytelnika do książki. Np. chętnie udziela lokalu biblioteki na różne zebrania, czy szkolenia. Między innymi w bibliotece odbywa się szkolenie UWR. Zagadnienia czytelnictwa porusza na zebraniach organizacji, do których należy, polecając wybrane pozycje z literatury pięknej lub fachowej.

Najbardziej ożywioną propagandę książki stosuje przy wypożyczaniu. Zauważył, że znajomość lubianej przez czytelników literatury daje możliwość inicjowania rozmów o książkach.

Zaczynając od znanych tytułów, kieruje następnie uwagę słuchaczy na publikacje polecane przez Nowe Książki i w wykazach bibliograficznych WBP, udzielając o nich informacji, zaczerpniętych z załączonych adnotacji. Dzięki temu coraz więcej tytułów zdobywa popularność wśród czytelników, ponieważ czytelnicy bardzo chętnie korzystają ze wskazówek bibliotekarza przy doborze lektury.

Wypożyczanie odbywa się we wtorki i soboty w godzinach popołudniowych (od 17 do 20), w niedziele od 12 do 14-tej. Bibliotekarz nie odmawia obsłużenia czytelników i poza godzinami przeznaczonymi na wymianę. Przed południem z wypożyczalni bardzo często korzystają chłopcy z sąsiednich gromad, którzy przybyli do Prez. GRN czy do sklepu, oraz zamieszcowi pracownicy Prezydium.

Wypożyczanie w niedzielę daje możliwość nawiązania ściślejszego kontaktu z czytelnikami, którzy mając w święto więcej wolnego czasu dłużej się zatrzymują w bibliotece, przeglądają czasopisma, nawet stare, ułożone porządkie na stole. Bardzo często wywiązują się dyskusje na tematy bieżących spraw politycznych.

Takie momenty usiłował bibliotekarz wykorzystać dla upowszechnienia literatury społeczno-politycznej, bez większych zresztą rezultatów. Jak wynika z wypowiedzi kilku czytelników-chłopów, niechęć do literatury politycznej spowodowana jest tym, że jest dla nich za trudna, niezrozumiała, wymaga już pewnego przygotowania, tj. przynajmniej podstawowych wiadomości z zakresu ekonomii, materializmu dialektycznego i ogólnej orientacji w zagadnieniach politycznych, nie mówiąc o przeszkodach, powodowanych zbyt trudną dla nich terminologią.

Nie łatwo też było zachęcić ludność wiejską do korzystania z literatury fachowej. Chłopi nie doceniali wartości książek rolniczych, nie dowierzali ich użyteczności. Aby przezwyciężyć tę nieufność, kol. Wartecki zastosował głośne czytanie broszur rolniczych. Wykorzystał do tego celu zebrania gromadzkie, odbywające się w świetlicy, obok której mieści się biblioteka. Jeszcze przed powzięciem powyższej decyzji biblioteka zwykle była otwarta przed konferencjami, aby oczekujący mieli możliwość przeglądnięcia czasopism i albumów, z czego chętnie korzystali. Okoliczność zbierania się większej ilości ludzi w bibliotece stworzyła warunki do przeprowadzenia pracy masowej, bez potrzeby ściągania ich specjalnie w tym celu.

Pierwsze kroki były najtrudniejsze. Trzeba było umiejętnie podejść do słuchaczy, aby ich przekonać o tym, że książka rolnicza może się stać poważną pomocą w pracy na roli, gdyż upowszechnia najnowsze osiągnięcia agrotechniki. Bibliotekarz zaczynał zajęcia od pogawędki o kłopotach dnia codziennego, kierował przy tym rozmowę na zagadnienia mające być przedmiotem lektury, podsuwając w odpowiednim momencie myśl, żeby poszukać w książkach rady na kłopoty gospodarskie. Nie czekając na aprobatę, czytał dobrane poprzednio fragmenty tekstu, uzupełniając je komentarzem ustnym. Już w trakcie czytania wywiązywała się ożywiona dyskusja, wykorzystywana przez bibliotekarza dla zachęcenia do wypróbowania metod, zaleconych przez autora. Po dwóch wieczorach bibliotecznych, poświęconych literaturze rolniczej, gospodarze sami domagali się podobnych. W ten sposób książka w kilku wypadkach pomogła wybrnąć z trudnych sytuacji gospodarczych, oczywiście dzięki dokonaniu właściwego doboru lektury.

1. Mleko odstawione przez wieś nie posiadało przewidzianego procentu tłuszczu, skutkiem czego gospodarze byli zmuszeni odstawać dodatkowe ilości mleka.

Bibliotekarz, chcąc im przyjść z pomocą rozpoczął lekturę broszury F. Kornickiego pt. Jak otrzymać dobre mleko. Państw. Wyd. Roln. i Leśne, W-wa 1952.

Po wielu debatach kilku rolników zdecydowało się zastosować wskazówki autora, dzięki czemu jakość mleka znacznie się polepszyła. Wieś przekonała się, że racjonalne karmienie i utrzymywanie bydła w dobrych warunkach higienicznych wpływa korzystnie na mleczność, nie pociągając przy tym dodatkowych wkładów pieniężnych.

2. W sąsiedniej gminie Przeworno bydło zostało zaatakowane pryszczycą. Lektura broszury H. Oberfelda „Walcymy z pryszczycą” Państw. Wyd. Roln.

i Leśne. W-wa 1953 — pomogła wielu gospodarzom zabezpieczyć krowy przed chorobą.

3. Wieś miała poważne kłopoty z wychowem prosiąt. Z pomocą przyszła jej praca Hosera „Wychów prosiąt” PWRiL W-wa 1951. Pomyślne wyniki hodowli żywca zachęciły do utrzymywania macior, których obecnie jest w gromadzie 12 sztuk.

4. Rolnicy nie chcieli kontraktować pomidorów, tłumacząc się nieodpowiednimi warunkami glebowymi. Dopiero broszura Skąpskiego „Uprawa pomidorów” wskazała, jak należy przezwyciężyć niekorzystne warunki i wyciągnąć z uprawy znaczne dochody. W rezultacie 8 gospodarzy zakontraktowało w 1953 r. po 30 arów pomidorów.

W grudniu 1953 r. w Krzywiniu zostało zorganizowane szkolenie rolnicze. Tow. Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, uznając zasługi biblioteki na polu krzewienia wiedzy rolniczej, powierzyło kol. Warteckiemu prowadzenie zespołów samokształceniowych. Kol. Wartecki — zgodnie z programem UWR-u — opracował następujące broszury:

„Wskazówki agrotechniczne uprawy warzyw dla plantatorów przemysłu owocowo-warzywnego” W-wa 1953. PWR i L.

B. Mioduszewski — „Przechowywanie warzyw i owoców” W-wa 1952. PWR i L.

J. Jagmin — „Uprawa lnu i konopi” W-wa 1949. Państw. Inst. Wyd. Roln.

Jakkolwiek rolnicze zespoły samokształceniowe cieszą się powodzeniem, o czym świadczy dość duża frekwencja (15—17 osób), osiągnięcia w kierunku wzrostu ilości wypożyczeń są na razie minimalne. Łącznie z dwoma broszurami wspólnie opracowanymi w zespołach („Wychów prosiąt” i „Uprawa pomidorów”), które wędrują z rąk do rąk, tak że bibliotekarz nie może ich wyegzekwować, zanotowano tylko 17 wypożyczeń książek rolniczych, co stanowi 1% ogółu wypożyczeń, a 14% literatury rolniczej, znajdującej się w bibliotece (tab. IV).

Natomiast organizowanie szkolenia UWR-u w bibliotece okazało się bardzo korzystne, ponieważ dzięki temu przybyło kilku nowych czytelników.

Mała ilość wypożyczeń świadczy o tym, że chłopie nie odczuwają jeszcze potrzeby systematycznego zdobywania wiedzy rolniczej. W najlepszym wypadku szukają w lekturze doraźnej pomocy. Współpraca UWR-u z biblioteką na polu upowszechnienia wiedzy rolniczej rokuje pomyślne rezultaty dla podniesienia poziomu gospodarki wiejskiej, w oparciu o nowe zdobycze agrotechniki.

Wyżej wymienione przykłady wyczerpują całość form żywego słowa w pracy z czytelnikiem na terenie gminy. Biblioteka nie organizowała imprez czytelniczych, poświęconych literaturze pięknej pomimo posiadanych konsektów wieczorów dyskusyjnych, omawiających najcenniejsze pozycje literatury współczesnej. W okresie prac Komitetu Założycielskiego Spółdzielni Produkcyjnej w Krzywiniu i Miłoticach — przydałoby się silniejsze oddziaływanie współczesnej, postępowej literatury polskiej i obcej, tak ważnej dla podniesienia świadomości politycznej.

Prawda, że praca z literaturą piękną, pomimo pomocy konspektów, wymaga od prowadzącego innego przygotowania, aniżeli czytanie broszur rolniczych, a przede wszystkim odczytania, umiejętności wypowiadania się oraz dobrej znajomości sytuacji polityczno-społecznej, będącej tłem powieści. Kol. Wertelecki, zdany na własne siły, nie może sprostać tym zadaniom, a najbardziej do tego powołana instytucja — szkoła — nie przyszła bibliotece z pomocą w rozwijaniu życia kulturalnego na wsi.

W podniesieniu stanu czytelnictwa na terenie gminy duże zasługi ma KG PZPR, który żywo interesuje się działalnością biblioteki. Doceniając znaczenie czytelnictwa w kształtowaniu świadomości politycznej — KG PZPR rzucił hasło: każdy członek Partii aktywnym czytelnikiem i agitatorom czytelnictwa wśród bezpartyjnych. Wezwanie to nie zostało jeszcze zrealizowane w 100%.

Przygotowanie konferencji czytelników poświęconej 10-leciu działalności biblioteki w Polsce Ludowej

Przystępując do jakiegokolwiek pracy należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z jej celu. Tak samo jest z konferencjami czytelnictwa. Przygotowanie każdej konferencji wymaga wielkiego nakładu pracy, wiele wysiłku, wielu godzin narad, często bardzo ożywionych. A cel? Najważniejszym celem tych konferencji jest zbliżenie czytelników do książki i do biblioteki, zainteresowanie ich naszą pracą, przyzwyczajenie do tego, że każdy z nich ma prawo brać udział w życiu biblioteki, może mieć wpływ na kształtowanie się księgozbioru, strony technicznej wypożyczania itp. Pragniemy zmienić czytelnika z biernego konsumenta w żywego współtwórcę naszego życia kulturalnego, no i nauczyć go, że w książce zawsze i niezawodnie znajdzie doradcę, przyjaciela i nauczyciela.

Charakter konferencji może i powinien być różnorodny. Zależne od tematu, od chwili, w której się odbywają — jedna może mieć charakter rozrywkowy, inna informacyjny, jeszcze inna poważny i uroczysty. Taki właśnie charakter powinna nosić konferencja w związku z obchodem Dziesięciolecia P. R. L.

Dziesięciolecie niepodległości, to wielka rocznica, rocznica, która zobowiązuje każdego Polaka do uważnego spojrzenia wstecz na okres miniony, do głębokiego zastanowienia się, cośmy wspólnym wysiłkiem zdziałali, jakie są osiągnięcia i jakie braki. Uświadomienie sobie błędów pozwoli przystąpić do jego naprawy, dlatego błędów nie należy ukrywać.

Zasadniczym punktem konferencji na Dziesięciolecie powinien być referat — i to nie o osiągnięciach ogólnopolskich, gdyż na ten temat bardzo szerokie wiadomości znajdziemy w prasie, lecz na temat minionych lat na naszym własnym, bliskim terenie, w naszym mieście, powiecie, gminie lub gromadzie. Będzie to dla czytelnika na pewno ciekawe. Nie powinno być obywatela, który nie zna historii rozwoju miejscowości, w której mieszka. Prawa dialektyki mówią o rozwoju i współzależności wszystkich zjawisk. Przeprowadzenie analizy tego, co było, pozwoli wyciągnąć wnioski, doskonalić dobre, a usunąć złe.

Przygotowanie referatu wymaga wiele zachodu — materiały do niego znajdziemy u kolegów z Prezydium, u kierowników zakładów pracy, w szkołach, świetlicach. Na tle osiągnięć polityczno-gospodarczych przedstawia się następnie rozwój czytelnictwa i to znowu naszej głównie biblioteki, a materiału do tego do-

starczą nasze akta biblioteczne — zagładnięcie do akt w Oddziale Kultury — jedna czy druga rozmowa z kimś, kto od samego początku pracował w naszym resorcie.

Ponieważ organizatorem konferencji jest biblioteka, a uczestnikami czytelnicy i przyjaciele biblioteki — wydaje mi się słusznym, że część referatu, poświęcona rozwojowi czytelnictwa, a nawet w pewnej mierze historii i rozwojowi biblioteki — może być obszerniejsza i bardziej wyczerpująca, niż część polityczno-gospodarcza. Mamy prawo mówić więcej o tym, co lepiej i bliżej znamy, w czym pracujemy i czym chcielibyśmy podzielić się z czytelnikami.

Prócz referatu na konferencję tę przygotowujemy wykresy, gdyż wiemy z doświadczenia, że wykresy uczą i lepiej uplastyczniają wiadomości, podane w referacie. Jedna z plansz może dać wykres rozwoju przemysłu na terenie miasta, druga rozwój czytelnictwa, ilość książek, czytelników, wypożyczeń itd. w poszczególnych latach. Wreszcie trzecia, ponieważ zawsze i wszędzie przemycamy propagandę literatury, może podawać zestaw książek najpierw na temat czytelnictwa w kraju, na temat planu sześcioletniego, na temat walki o pokój, gdyż są to tematy nierozdzielnie ze sobą związane.

Referat na konferencje czytelników w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Grudziądzu, przygotowany wg podanych wyżej zasad, przypomina na wstępie stan Grudziądza w dniu 6 marca 1945 r., w dniu wyzwolenia *). Rozgromiony przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie okupant hitlerowski pozostawił ruiny i zgłiszcza kwitnącego niegdyś miasta. Uległo zniszczeniu 60% zabudowań i urządzeń miejskich. Następnie referat przypomina kolejne etapy odbudowy — wodociągi, elektrownia, gazownia, tramwaje, odbudowa fabryk, domów mieszkalnych, mostów i ulic, urządzenie parków i ogródków działkowych, zakładów leczniczych i sanitarnych, szkół, muzeów, domu kultury, rozwój placówek handlu spożywczego.

Od tych zagadnień ogólnych referat przechodzi w następujący sposób do spraw rozwoju biblioteki i czytelnictwa:

*) Streszczenie referatu dokonane przez Redakcję.

„Daleka jestem od twierdzenia, że wyczerpująco podałam osiągnięcia miasta w okresie dziesięciolecia. Jest to tylko esencja — główny zarys wielkiej, gigantycznej pracy, która została zrobiona, a za którą stoi Człowiek. I tu musi powstać pytanie, skąd wzięły się siły, zapał, skąd możliwości do dźwignięcia miasta, które ze strasznych ruin, z rozpaczliwego stanu w roku 1945 doszło znowu do stanu żyjącego, aktywnego miasta. Początkowy zapał i upojenie wolnością nie mogły wystarczać na długo. Trzeba było tę wielką ludzką energię ująć w system, ale prócz tego obudzić, a potem umocnić świadomość, że: „wszyscy budujemy wspólny dom”. I tak na mocnych podstawach przygotowanego przez Partię i Rząd — planu trzyletniego, a potem sześcioletniego, energia i zapał tysięcy ludzi staje się podstawą planowego rozwoju.

Przez stopniowe uświadamianie ideologiczne, przez szkolenie zawodowe, przez racjonalizację pracy i szlachetne współzawodnictwo — osiągamy wyniki, które znajdują uznanie w oczach całego świata.

A ponieważ my, bibliotekarze, przez swą pracę z czytelnikiem — jesteśmy jednym z ogniw, i to ważnych, w uświadamianiu, w pogłębianiu wiadomości zawodowych i świadomości ideologicznej — dobrze będzie sprawdzić, jak w tym samym czasie rozwijało się czytelnictwo”.

Opis rozwoju biblioteki rozpoczyna obrazek z roku 1945: Gmach bez okien, ani jednej książki polskiej, księgozbiór niemiecki rozrzucony po całym budynku, w którym mieściła się biblioteka. Bibliotekarki znoszą książki do magazynu w koszach od bielizny i porządkują. Dzieci szkolne przeprowadzają w mieście zbiórki książek polskich. Zdobyte w ten sposób 700 tomów, stanowiących przedziwny zestaw pod względem treści i wartości — to początek dzisiejszej biblioteki.

Następuje opis kolejnych etapów rozwoju biblioteki, rozbudowy księgozbioru (z charakterystycznym momentem: pierwszą nową książką zainwentaryzowaną w Bibliotece Miejskiej — jest „Bibliotekarstwo praktyczne” J. Grycza). Pierwsze oficjalne sprawozdanie rozwoju czytelnictwa z czerwca 1947 r. podaje 1436 woluminów — i 1201 czytelników! Dalszy rozwój księgozbioru przy pomocy władz miejskich i Ministerstwa Oświaty, uruchomienie czytelni, stopniowa rozbudowa sieci filii (do czterech), powiększenie kadr bibliotekarskich i ich doskonalenie, zniesienie opłat za wypożyczanie, wprowadzanie nowego stylu pracy — planowanie działalności, podjęcie prac propagandowych i zespołowych, organizowanie aktywu czytelniczego, udział we współzawodnictwie bibliotecznym woj. bydgoskiego i zajęcie II miejsca w 1951 r. Osiągnięcie w 1952 r. 18,5% czytelników w stosunku do ilości mieszkańców (8 347 czytelników).

I końcowy rozdział referatu:

„Rok 1953 był rokiem bardzo ciężkim dla biblioteki, ale i radosnym. Ciężkim dlatego, że remont kapitalny, który rozpoczął się 15 stycznia i miał zostać ukończony w pierwszym kwartale — ciągnął się z powodu różnych trudności aż do września i powodował kompletną anarchię w pracy biblioteki. Wypożyczało się książki w najbardziej nieprawdopodobnych warunkach, ale wreszcie przyszedł moment, że trzeba było jednak na

jakiś czas bibliotekę zamknąć. Ostatecznie rok ten okazał się jednak radosnym, gdyż w efekcie stało się jasne, że warto było pocierpieć. W skutkach jednak ten chaos, prawie półtora miesiąca zamknięcia biblioteki, dwukrotna selekcja czytelników — przyczyniły się do znacznego spadku ilości czytelników.

Dziś biblioteka ma warunki prawie idealne: wygodną, nowoczesną wypożyczalnię, urządzoną wg naszych własnych projektów, czytelnię dla dorosłych, wyposażoną zupełnie dobrze, czytelnię dla młodzieży z bardzo jeszcze szczupłym, ale stale rosnącym księgozbiorem, pokój dla kierownika, pracownię dla personelu i wreszcie wygodny, piękny magazyn.

Dzięki tym warunkom można było wprowadzić nowe formy pracy, z których najważniejszymi są konferencje z czytelnikami i dla dzieci — wieczory bajek. Te ostatnie są chyba najbardziej niezawodną imprezą czytelniczą, i nawet jeśli prasa z różnych względów nie zdąży zamieścić wzmianki o bajkach, dzieci i tak zbiera się dużo, bo od 80 do 180 w sali, która w zasadzie ma 24 miejsca. Konferencje czytelnicze zaczynają się przyjmować, choć jeszcze nie gromadzą takiej ilości czytelników i przyjaciół, jaką biblioteka pragnęłaby widzieć. Wielkim zaszczytem i radością, choć i dużym nakładem pracy była wojewódzka narada bibliotekarzy miast wydzielonych, która odbyła się dnia 10.XII.1953 roku w naszej Bibliotece.

Ważny krok naprzód zrobiono w związku ze współpracą z ZMP w akcji z wtórnym analfabetyzmem. Po bardzo wielu trudnościach, przy uciekaniu się do takich środków jak „wytyki” przez prasę, a wreszcie interwencje Komitetu Miejskiego PZPR — udało się zorganizować aktyw młodzieży ze szkół średnich. Stworzono 8 grup po 10 osób i reprezentant każdej grupy komunikował się z biblioteką raz na tydzień, otrzymywał książki, przydzielał byłych analfabetów. Niestety trudno tę pracę nazwać ciągłą i regularną. Po krótkim czasie ten aktyw staje się bierny, a obecnie prawie co tydzień alarmuje się grupowych telefonicznie, wystosowuje pisma do dyrekcji szkół i rezultaty są bardzo słabe.

Nowa rejestracja czytelników w całym kraju stworzyła warunki równego startu dla wszystkich bibliotek. Na to, aby osiągnąć w roku 1953 dwadzieścia procent czytających — Biblioteka szuka nowych dróg, nowych form propagandy, szuka dobrych przykładów w innych bibliotekach, ale też pragnęłaby, aby jej czytelnicy w tej akcji pomogli — tak dobrą radą, jak i czynem”.

W umiętnie po referacie przeprowadzonej dyskusji „pociągniemy czytelników za język”. Niech przejdą na wspomnienia z pierwszych lat po wojnie. Niech przypomną sobie pierwsze zmagania, trudności, niech sami zobaczą, jak wiele zrobili wspólnym wysiłkiem, jak daleko za sobą mamy wszyscy ciężkie trudy po zniszczeniach i jak wielką radością powinna nas napełniać dziś nasza wielka, pozytywna praca w nastroju braterstwa i pokoju.

Helena Minkiewicz
Grudziądz

Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie

Minęły czasy, kiedy biblioteki naukowe, uniwersyteckie czy też szkół wyższych były ekskluzywne i służyły jedynie naukowcom. Jednak pokutują jeszcze wyobrażenia, że biblioteka — to księgozbiór mniej lub więcej uporządkowany i opracowany, a w ogóle instytucja od życia izolowana i „cicha przystań”.

Dzisiaj biblioteki spełniają doniosłą rolę w kształtowaniu się świadomości socjalistycznej, a oblicze ich uległo zmianie. Praca biblioteki naukowej jest podporządkowana zadaniom wychowania i nauki socjalistycznej.

Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie służy nie tylko pracownikom naukowym i młodzieży studiującej na uczelni, lecz jest dostępna dla tych wszystkich, którzy interesują się zagadnieniami ekonomicznymi, społecznymi i politycznymi.

Gdy wchodzimy do obszernych, jasnych czytelni i z zadowoleniem stwierdzamy, że przyjemnie jest tam czytać i uczyć się, musimy zdać sobie jasno sprawę, że zawdzięczamy to Polsce Ludowej.

Wydaje się daleką przeszłością rok 1945, kiedy toczyły się prace organizacyjno-przygotowawcze, zmierzające do utworzenia na terenie Szczecina wyższej uczelni typu handlowego. Biblioteka ówczesnej Akademii Handlowej otrzymała tymczasowe pomieszczenie w Bibliotece Miejskiej, które było raczej magazynem. Dopiero z chwilą przeniesienia do gmachu uczelni przy ul. Mickiewicza rozpoczęto prace nad właściwym zaopatrzeniem w książki oraz nad zorganizowaniem wypożyczalni i czytelni.

Latą 1947/48 były okresem wyjątkowej pracy nad skompletowaniem zbiorów najbardziej podstawowych jak: encyklopedie, atlasy, słowniki. Większość zbiorów stanowiły wówczas wydawnictwa w języku niemieckim, wybrane w składnicach zabezpieczonych zbiorów poniemieckich. Początkowo wysiłek był skierowany początkowo na spolszczenie księgozbioru i zakupienie niezbędnych podręczników i skryptów dla studentów.

W szybko rozwijającym się Szczecinie było rzeczywistą koniecznością utworzenie księgozbioru ekonomicznego, przy równoczesnym uwzględnieniu zagadnień transportowych, szczególnie morskich.

Uzyskano cenne dary z Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej (obecnie SGPiS), z Biblioteki Jagiellońskiej, z Biura Wymiany Międzynarodowej oraz z polskich księgozbiorów zabezpieczonych w Poznaniu. Zwrócono specjalną uwagę na możliwie kompletny zakup wszystkich interesujących Bibliotekę polskich wydawnictw powojennych oraz wydawnictw radzieckich i państw demokracji ludowej.

W jesieni 1947 r. uruchomiono Bibliotekę z 600 opracowanymi książkami. Szybki rozwój Biblioteki obrazują następujące liczby:

Rok	Liczba wol.	Liczba wypożyczeń
1948	3 900	7 000
1951	17 673	24 748
1953	26 058	35 499

W roku 1950 nastąpiło przekształcenie Akademii Handlowej na Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Wraz

z przekształceniem zmieniło się jej oblicze i specjalizacja. Program ogólno-handlowy został zastąpiony przez specjalizację w kierunku handlu zagranicznego a następnie transportu śródlądowego.

Zmiany powyższe miały oczywiście decydujący wpływ na politykę gromadzenia zbiorów w Bibliotece. Należało szybko uzupełnić braki w zakresie transportu kolejowego, samochodowego, lotniczego czy miejskiego.

Celem ułatwienia studentom korzystania ze zbiorów, wprowadzono obowiązkowe wykłady dla I roku studiów, we wrześniu i październiku, tematem ich były podstawowe wiadomości z bibliotekarstwa, posługiwania się katalogami oraz bibliografiami.

Jedną z form propagandy czytelnictwa są wystawy książki. Mniejsze, zmieniane co miesiąc, zwracają uwagę czytelników na nowości zakupione przez Bibliotekę lub przez krótkie hasło i dobranie odpowiednich wydawnictw kierują uwagę na aktualne zagadnienia. Przeciętnie dwa razy w roku organizuje się wystawy o większym rozmiarze, które z jednej strony spełniają poważną rolę w wychowaniu socjalistycznym, z drugiej strony popularyzują zagadnienia szczególnie aktualne. Powiązanie tematyczne książek drogą haseł, plakatów i wykresów wyjaśnia zasadniczą myśl wystawy.

Wystawa jest również pomocą naukową dla studentów. Np. wystawy „Życie i praca tow. J. Stalina” i „Rola Lenina, Stalina w zjazdach WKP(b)” zwiędzały grupy studentów z asystentami, którzy na podstawie materiałów zgromadzonych przeprowadzali ćwiczenia z marksizmu-leninizmu.

Zeszłoroczna wystawa „Szczecin, wczoraj, dziś i jutro” była znowu przykładem inicjatywy i harmonijnej współpracy Bibliotek WSE i Szkoły Inżynierskiej, które przy pomocy najpoważniejszych instytucji naukowych Szczecina zorganizowały wystawę wybiegającą tematem i zakresem poza mury uczelni. W jesieni planuje się zorganizowanie wystawy obrazującej rozwój myśli ekonomicznej w Polsce z uwypukleniem więzów łączących nas w przeszłości z myślą ekonomiczną Rosji i ZSRR.

Każdy dzień, każdy rok pracowicie budowanej rzeczywistości socjalistycznej stawia nowe zadania. Szkoła rozwija się, a równoległe z nią Biblioteka. Rozszerza się obecnie bezpośredni kontakt z czytelnikami przez zorganizowanie aktywów czytelniczego, który składa się z najbardziej zainteresowanych książką naukową studentów. Członkowie aktywów proponują sami wprowadzenie nowych metod pracy, zwracając uwagę na braki i niedociągnięcia, pomagają je usunąć. Aktyw w trosce o należyte przygotowanie do sesji egzaminacyjnej wystąpił z projektem wypożyczenia skryptów i podręczników na Osiedle Akademickie. Kol. Tadeusz Wasilewski z własnej inicjatywy porozumiał się z profesorami, spisał niezbędną literaturę, wypożyczył ją z Biblioteki i dostarczył na Osiedle.

Ze swej strony Biblioteka stara się pomóc czytelnikowi w zorientowaniu się w księgozbiórce, czy w szukaniu literatury do opracowywanego tematu, przez

umieszczenie w Bibliotece centralnego katalogu bibliotek zakładowych, który obejmuje wszystkie książki znajdujące się na terenie uczelni, oraz przez kwartalny wykaz nabytków, powielany w wielu egzemplarzach.

Wchodząc do jasnych, przestronnych czytelni głównej czy czasopism i widząc dziesiątki głów pochyłych nad książką — stwierdzamy z radością, że czytelnicy lubią pracować w Bibliotece. Przyzwyczaili się oni przychodzić w przerwach między wykładami, po ćwiczeniach, a nawet w niedzielę, bo i wtedy czytelnie są otwarte.

Do dalekiej przeszłości należy już rok 1947, kiedy pracowało w Bibliotece 2 pracowników, a studenci

Akademii Handlowej byli nieczęstymi gośćmi na uczelni.

Zmienił się program studiów, zmienił się student i jego stosunek do nauki.

Młodzież lubi swoją uczelnię, naukę i Bibliotekę. Buduje na swoim odcinku socjalizm. Młodzież zdaje sobie jasno sprawę z tego, że ma do odegrania rolę doniosłą i odpowiedzialną „jako politycznie świadoma kadra inteligencji ludowej”, jako ekonomiści.

Salomea Wielopolska
Szczecin

Spotkanie bibliotekarzy miejskich i wiejskich w Bydgoszczy

26 maja br. w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy odbyło się spotkanie bibliotekarzy pow. włocławskiego, bydgoskiego, przedstawicieli pow. Inowrocław i Grudziądz, zorganizowane przez Zarząd Okręgowy Zw. Zawodowego Pracowników Kultury. Gospodarzem spotkania była Rada Miejskowa Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.

Myślą przewodnią tego spotkania było wzajemne poznanie się i wymiana doświadczeń.

Spotkanie odbyło się w Pracowni Naukowej — przewodniczyła mgr Zofia Pietrzak, sekretarz Okręgu Zw. Zaw. Pracowników Kultury; obradom przysłuchiwali się przedstawiciel C. Z. B., B. P. z Torunia, Wydziału Kultury Prez. W. R. N.

Przebieg narad był następujący:

Biblioteka Miejska dała przykłady najprostszych sposobów propagowania książki. Program obejmował: Pogadankę o książce i czytelnikach w oparciu o wypowiedzi wybitnych pisarzy — fragment powieści czytany przez zespół 3-osobowy (przykładowe głośne czytanie) — „błyskawicę“ na temat książek związanych z jedną akcją prowadzoną jednocześnie w terenie. Ta część programu była podana w formie instruktażowej.

Druga część programu w wykonaniu Biblioteki Miejskiej tematycznie wiązała się z Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Składała się ona z felietonu Wiecha „Głos Ameryki o D. O. K. i P.”, wiersza Brzezińskiego „Egzamin” oraz inscenizacji „Punkt Biblioteczny (jako

8-letni chłopczyk) przed sądem” — reportaż specjalnie napisany na to spotkanie. „Licytacją tytułów książek” zakończono tę kulturalno-rozrywkową część programu.

Następny punkt, to wypowiedzi kierowników prowadzących bibliotek wiejskich oraz dyskusja nad tym, które z form pracy wypróbowanych na wsi można z powodzeniem zastosować w mieście i odwrotnie.

Spotkanie odbyło się w serdecznym nastroju i obrady toczyły się pod hasłem: jak uczynić swoją pracę jeszcze bardziej wydatną, by spopularyzować czytelnictwo.

Następnie uczestnicy zjazdu zwiedzili księżnicę, gdzie w salach wystawowych przygotowywano wystawę książek z własnych zasobów pt. „Pomorze w literaturze pięknej i polskiej kartografii” — wystawa ta organizowana z okazji Dni O. K. i P. związana jest z 500-letnią rocznicą zjednoczenia Pomorza z Polską.

Z kolei zapoznano się ze sposobem konserwacji książki zabytkowej w pracowni konserwatorskiej, prowadzonej przez długoletniego konserwatora Biblioteki Miejskiej kol. P. Karowskiego. Zwiedzono również placówki sieci Biblioteki Miejskiej, a później Muzeum oraz ciekawe obiekty miasta. Wieczorem goście byli na przedstawieniu „Chory z urojenia” w Państwowym Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Spotkanie bibliotekarzy wiejskich i miejskich było udane i bardzo pożyteczne dla obu stron.

Józef Podgóreczny
Bydgoszcz

Z życia SBP

Wytyczne prac organizacyjnych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Statut Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, uchwalony przez Walny Zjazd Delegatów w grudniu ub. r. a zatwierdzony przez Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy w marcu b. r., określa Stowarzyszenie, jako „organizację społeczną o charakterze fachowym i naukowym, skupiającą w swoich szere-

gach pracowników bibliotek oraz osoby związane zawodowo lub naukowo ze sprawami bibliotekarstwa”. Podstawowym zadaniem Stowarzyszenia — w myśl dalszych sformułowań Statutu — jest stałe doskonalenie i podnoszenie jakości pracy bibliotekarzy i usług bibliotekarskich przez podwyższanie kwalifikacji za-

wodowych i szerzenie światopoglądu i wiedzy marksistowsko-leninowskiej wśród pracowników bibliotek, co przyczyni się do pogłębienia treści ideowej ich pracy, będącej tak istotnym czynnikiem w dziele rozszerzania i pogłębiania trwającej w Polsce rewolucji kulturalnej. Przez szeroką popularyzację w społeczeństwie książki i czytelnictwa jako ważnego środka ideowego i fachowego uzbrojenia szerokich mas robotników, chłopów i inteligencji pracującej w ich walce o budowę socjalizmu w Polsce, Stowarzyszenie — w ścisłej współpracy ze wszystkimi organizacjami społecznymi — ma się przyczyniać do realizacji planów narodowych w myśl wytycznych Partii i Rządu. Wreszcie przez wymianę doświadczeń, popularyzację osiągnięć bibliotekarstwa ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz przez wszelkie formy zespołowej i indywidualnej pracy naukowej, Stowarzyszenie ma rozwijać postępowy dorobek polskiego bibliotekoznawstwa i bibliografii.

Paragraf 19 Statutu stwierdza, że „działalność Stowarzyszenia opiera się na pracach: 1) sekcji grupujących bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach jednego typu, a podlegających różnym resortom; 2) referatów koordynujących prace z jednego zakresu w obrębie różnych sekcji; 3) zespołów problemowych grupujących członków dla opracowania określonych zadań.”

Podstawowym ogniwem roboczym Stowarzyszenia jest Sekcja. Przewiduje się w zasadzie istnienie w Okręgach następujących Sekcji: Bibliotek Powszechnych, Szkolnych, Naukowych, Fachowych, Społecznych oraz Sekcji Bibliograficznej. Oczywiście organizacja wszystkich lub niektórych tylko sekcji w poszczególnych ośrodkach zależeć będzie od warunków lokalnych, konkretnie od rozmieszczenia sieci różnych bibliotek na danym terenie i od ilości członków w poszczególnych typach bibliotek.

Wszystkie Sekcje realizować będą cele i zadania Stowarzyszenia przez:

- 1) organizowanie zebrań odczytowych,
- 2) współdziałanie z komórkami administracyjnymi i społecznymi w zakresie kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy,
- 3) organizowanie wycieczek do różnych bibliotek,
- 4) zbieranie i dyskutowanie materiałów co do przydatności i potrzeby pomocy bibliotekarskich, w pierwszym rzędzie wydawnictw Instytutu Bibliograficznego: kart adnotowanych i bez adnotacji, *Przewodnika Bibliograficznego i Bibliografii Zawartości Czasopism*.

Wszystkie Sekcje powinny rozwijać szeroką współpracę z wydawnictwami Stowarzyszenia, przez wysuwanie swojej problematyki na łamach czasopism fachowych, przez nadsyłanie z pracy poszczególnych placówek bibliotecznych materiałów służących do wymiany dobrych doświadczeń i przodujących metod pracy.

Sekcje powinny podejmować prace mające na celu propagandę i rozszerzenie czytelnictwa w ogóle, a w szczególności rozszerzenie czytelnictwa literatury politycznej, społecznej i gospodarczej oraz wiązanie go z aktualną problematyką ogólnonarodową. W pra-

cy tej sekcje powinny ściśle współdziałać z Referatem Czytelnictwa.

W trosce o stałe podnoszenie zawodowych kwalifikacji członków — Stowarzyszenie musi stworzyć warunki rozeznania zarówno przygotowania fachowego swych członków, jak potrzeb w zakresie kształcenia, doszkalania i doskonalenia bibliotekarzy. W związku z tym — ważnym zadaniem sekcji jest zbieranie i przekazywanie dezyderatów w zakresie organizowania kursów i konferencji szkoleniowych.

Ważnym dla podnoszenia pracy poszczególnych bibliotek i bibliotekarzy zagadnieniem jest umiejętne organizowanie wymiany doświadczeń między różnymi bibliotekami tych samych sieci. Celowi temu winny służyć wzajemne odwiedziny w różnych bibliotekach oraz inicjowanie współpracy międzybibliotecznej w dziedzinie form i metod pracy z czytelnikiem (np. z czytelnikiem młodzieżowym w bibliotekach powszechnych i szkolnych).

Poza tym każda sekcja winna pracować nad problemami szczególnie ważnymi w danej sieci bibliotek i jak najbardziej interesować się specyficznymi zagadnieniami występującymi w działalności członków sekcji. Tak np. Sekcja Bibliotek Powszechnych powinna w roku bieżącym specjalnie zainteresować swoich członków przewidzianą reorganizacją tej sieci. Sprawy związane z tym zagadnieniem powinny stać się przedmiotem szerokiej dyskusji, a wnioski i uwagi, jakie członkowie w tych dyskusjach wysuną — powinny być przekazywane poprzez Okręgi Zarządowi Głównemu. Sekcja Bibliotek Naukowych powinna starać się uaktywnić bibliotekarzy naukowych we wszelkich formach i przejawach pracy Stowarzyszenia, zwłaszcza we współpracy z wydawnictwami Stowarzyszenia i w pomocy zespołów bibliotek naukowych w podnoszeniu poziomu szkolenia kadr bibliotek innych sieci. Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych powinna dołożyć starań, by do prac Sekcji wciągnąć wszystkie osoby zatrudnione w bibliotekach szkolnych, nawet osoby nie należące do Stowarzyszenia.

Wymienianie wszystkich zadań poszczególnych Sekcji nie byłoby celowe. Wypłyną one w planach pracy, przygotowanych na podstawie rozesłanych do Okręgów wytycznych Zarządu Głównego. Wsuwa się tu jedynie podstawowe zagadnienia i formy pracy, mające służyć realizacji § 6 Statutu, określającego zadania Stowarzyszenia.

Problematyka wspólna dla różnych sieci i poziomów bibliotek będzie przedmiotem pracy Referatów, które — w myśl postanowień pkt. 2 § 19 Statutu — mają inicjować, koordynować i nadzorować działalność Stowarzyszenia na danym odcinku.

Przy Zarządzie Głównym ukonstytuowały się następujące Referaty: Badań Naukowych, Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego, Czytelnictwa, Organizacji i Racjonalizacji Pracy, Organizacyjny i Wydawniczy.

Referatom w Zarządzie Głównym odpowiadają — w zależności od warunków i potrzeb lokalnych — odpowiednie Referaty przy Zarządach poszczególnych Okręgów Stowarzyszenia.

Referat Badań Naukowych powinien zająć się nade wszystko upowszechnianiem i rozwijaniem pracy naukowo-badawczej wśród członków Stowarzyszenia, planowaniem jej, organizowaniem i koordynacją. Praca naukowo-badawcza i upowszechnianie doświadczeń bibliotekarskich stać się powinno najważniejszą drogą włączenia wszystkich bibliotekarzy do świadomego frontu walki o umocnienie zdobyczy rewolucji kulturalnej. Prace naukowo-badawcze dotyczyć powinny w pierwszym rzędzie problemów upowszechnienia czytelnictwa, pełnego wykorzystania zasobów bibliotecznych w pracy z czytelnikiem, doskonalenia organizacji wewnętrznej bibliotek itp. Ważną również dziedziną pracy badawczej powinno być wydobywanie i opracowywanie postępowych tradycji bibliotekarstwa polskiego i pokazanie jego twórczej linii rozwojowej.

W pracach **Referatu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego** specjalną uwagę trzeba położyć na zagadnienie szkolenia ideologicznego bibliotekarzy. Szkolenie ideologiczne powinno być integralną i podstawową częścią szkolenia zawodowego, nie podobna bowiem oddzielić spraw światopoglądowych od normalnej działalności usługowej każdego bibliotekarza.

Określi powinny otoczyć szczególną opieką prowadzących bibliotekarzy. Praca ich i doświadczenia powinny być przedmiotem dyskusji na zebraniach i stać się winny ważnym ogniwem w doskonaleniu form pracy.

Referat Czytelnictwa działalność swą wiązać musi najściślej z działalnością instytucji ogólnopaństwowych, powołanych do propagandy książki i czytelnictwa. Bezpośrednie współdziałanie z placówkami terenowymi powinien rozwijać przez pomoc, zwłaszcza dla mniejszych placówek, w zakresie wypracowania form upowszechniania czytelnictwa i propagandy oraz przez szerzenie znajomości wydawnictw bibliograficznych i pomoc bibliograficzną, zwłaszcza przy organizowaniu propagandy wizualnej. Ważną formą działalności Referatu będzie zorganizowanie w prasie, zwłaszcza w prasie prowincjonalnej, akcji propagandowo-informacyjnej związanej z książką i czytelnictwem.

Wypracowanie form współzawodnictwa w bibliotekarstwie, inicjowanie i kontrola usprawnień i racjonalizatorstwa w pracy bibliotekarzy, zbieranie materiałów dotyczących zagadnienia norm pracy bibliotecznej — jest zadaniem **Referatu Organizacji i Racjonalizacji Pracy**. Referat ten powinien — z natury swoich zadań — nawiązać współpracę ze związkami zawodowymi.

Również w ścisłym kontakcie ze związkami zawodowymi powinien działać **Referat Organizacyjny**, przede wszystkim w sprawach bytowych bibliotekarzy. Troska o człowieka, o ułatwienie mu wykorzystania wszelkich zdobyczy socjalnych, jakie stworzyła społeczeństwu władza ludowa, nie może być pominięta w działalności Stowarzyszenia. Nawiazanie właściwej współpracy przez Stowarzyszenie ze związkami zawodowymi w tym zakresie jest więc zadaniem dużej wagi.

Nadto wszystkie Okręgi powinny dążyć do zorganizowania ogółu czynnych bibliografów ze swego terenu w **Sekcjach Bibliograficznych**. Zadaniem Sekcji powinno być: organizowanie zespołów specjalistycznych w celu wymiany doświadczeń i rozwiązywania wspólnych problemów metodycznych, udzielanie pomocy metodycznej w zakresie bibliografii; propaganda bibliografii i szerzenie umiejętności korzystania z istniejących pomocy bibliograficznych; zbieranie dezyderatów w sprawie terenowych potrzeb bibliograficznych, szczególnie w zakresie bibliografii zalecającej oraz rejestracja podejmowanych w poszczególnych Okręgach prac bibliograficznych dla centralnego ich ewidencjonowania w Instytucie Bibliograficznym, co stanowić będzie cenny materiał do opracowania planu ogólnokrajowej sieci bibliograficznej.

Realizacja tak pojętych zadań statutowych Stowarzyszenia poprzez formy działania najlepiej odpowiadające danemu środowisku — stworzy warunki do istotnej poprawy i usunięcia dotychczasowych zaniedbań na wielu odcinkach pracy naszej organizacji, przyczyni się niewątpliwie do realizacji zadań, jakie stawia przed nami społeczeństwo i Partia.

Z ZAKŁADU BIBLIOTEKOZNAWSTWA U. Ł.

W myśl Zarządzenia Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 31 grudnia 1953 w sprawie warunków ukończenia studiów II stopnia w uniwersytetach następujący studenci U. Ł. przystąpili do egzaminów końcowych w przepisany terminie i uzyskali magisterium z bibliotekoznawstwa¹⁾:

Henryk Adler na podstawie pracy „Bibliografia Historii Polski Ludwika Finkla“, egzamin dnia 9.II.1954 r. Prace w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi.

Maria Eckhardt na podstawie pracy „Egzemplarz obowiązkowy w Polsce“, egz. dn. 9.II.1954 r.

Łucja Groszyńska na podstawie pracy „Rozwój ekslibrisu w Polsce XVI i XVII wieku“, egz. dn. 9.II.1954 r. Prace w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Barbara Jabłońska na podstawie pracy „Przywileje drukarskie i wydawnicze XV—XVII wieku jako ochrona praw autora i nakładcy“, egz. dn. 8.II.1954 r.

Władysław Jakób na podstawie pracy „Katalog przedmiotowy w teorii i praktyce“, egz. dn. 2.III.1954 r.

Kazimierz Kawa na podstawie pracy „Artykuł Estreichera o księgarstwie w świetle dzisiejszego stanu badań nad księgarstwem polskim“, egzamin dn. 8.II.1954 r.

Michał Kuna na podstawie pracy „Drukarnia, księgarnia i wydawnictwa Samuela Orgelbranda“, egzamin dn. 8.II.1954 r. Prace w Bibliotece Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Łodzi.

Alicja Nowakowska na podstawie pracy „Działalność Stefana Żeromskiego w Muzeum Rapperswilskim“, egzamin dn. 8.II.1954 r.

Halina Okruszko na podstawie pracy „Dzieje Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu“,

¹⁾ Por. „Bibliotekarz“ 1953, nr 1. s. 30—31.

egzamin dn. 9.II.1954 r. Prace w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Krystyna Wanda Polakowska na podstawie pracy „Działalność Stanisława Wyspiańskiego w dziedzinie zdobnictwa książki na tle prądów epoki“, egzamin dn. 9.II.1954 r. Prace w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi.

Helena Sanok na podstawie pracy „Oficyna drukarska Wł. L. Anczyca w Krakowie“, egz. dn. 8.II. 1954 r. Prace jako asystent-bibliotekarz w Zakładzie Filologii Polskiej Uniwersytetu Łódzkiego.

Jadwiga Skrodzka na podstawie pracy „Działalność bibliotekarska Wojciecha Kętrzyńskiego“, egzamin dn. 9.II.1954 r.

Halina Werno na podstawie pracy „Mickiewicz bibliotekarzem w Paryżu“ egzamin dn. 2.III.1954 r. Prace w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

NAGRODY DLA BIBLIOTEKARZY-KOESPONDENTÓW „WIEDZY POWSZECHNEJ“

Państwowe Wydawnictwo Popularno-Naukowe „Wiedza Powszechna“ składa podziękowanie wszystkim korespondentom - bibliotekarzom za nadesłane w I kwartale br. listy z uwagami dotyczącymi czytelnictwa książek popularno-naukowych. Przekazane

w tych listach spostrzeżenia i wnioski pomogą Wydawnictwu w dalszej pracy nad podniesieniem poziomu wydawanych książek.

Listy nadesłane przez korespondentów w I kwartale br. zostały ocenione przez Komisję. Biorąc pod uwagę wartość korespondencji dla Wydawnictwa — Komisja przyznała nagrody następującym korespondentom:

Józefa Berggruen (Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie) — zł 500, Maria Pawlik (Pow. Biblioteka Publiczna w Brzesku) — zł 300, Zdzisława Vogel (Miejska Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie) — zł 200, Stanisława Czerwińska (Gminna Biblioteka Publiczna w Muszynie, pow. nowosądecki) — zł 200 oraz Tatiana Girdwojn (Gminna Biblioteka Publiczna w Płotach, pow. Zielona Góra), Alfred Hodbod (Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie), Leopold Schottel (Miejska Biblioteka Publiczna w Wodzisławiu Śląskim), Maria Wyczółkowska (Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łowiczu) i Wanda Dąbrowska (Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie) — po zł 100.

Wszystkich bibliotekarzy, którzy zechcą nawiązać bliższy kontakt z Wydawnictwem i przekazywać uwagi o czytelnictwie literatury popularno-naukowej — prosimy zwracać się pod adresem: PWPN „Wiedza Powszechna“, Warszawa ul. Lwowska nr 13.

SPIS TREŚCI — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

Meldunek III Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa dla Pierwszego Sekretarza KC PZPR Obywatela Bolesława Bieruta. Доклад III Общепольского Съезда передовиков чтения Первому Секретарю ЦК ПОРП Гражданину Болеславу Беруту. Report of the third National Meeting of Leading Readers to First Secretary of the Central Committee of Polish United Workers' Party Citizen Bolesław Bierut.

Sokorski W. Książka uczy budować szczęście człowieka i przyszłość Ojczyzny. Przemówienie... Книга учит как строить счастье человека и будущее родины. Речь... The book teaches how to build the happiness of man and the future of the native country. Speech...

Po IV etapie konkursu czytelników wiejskich. После 4 этапа конкурса читателей сельских библиотек. After the IV stage of the competition of rural library readers.

Jagusztyn W. Książka i czytelnictwo na wsi. Книга и чтение на селе. Book and reading in rural districts.

Z obrad III Krajowego Zlotu Przodowników Czytelnictwa. III Общепольский Съезд передовиков чтения. From the third National Meeting of leading readers.

Odznaczenia i nagrody na Zlocie Przodowników Czytelnictwa. Отличия и премии на Съезде передовиков чтения. Distinctions and prizes on the meeting of leading readers.

Makaruk J. O wykonanie zobowiązań uczestników konkursu czytelnictwa. За выполнение обязательств участников читательского конкурса. For the fulfilment of the obligations of participants of readers' competition.

Z doświadczeń bibliotek gminnych w propagowaniu czytelnictwa. Из опыта гминных библиотек в деле пропаганды чтения. Some experience of rural libraries in propaganda of reading.

Minkiewicz H. Przygotowanie konferencji czytelników poświęconej 10-leciu działalności biblioteki w Polsce Ludowej. Подготовка читательской конференции посвященной 10-летию деятельности библиотеки в Народной Польше. The organisation of readers' conference for the occasion of ten years library activities in People's Poland.

Wielopolska S. Biblioteka Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Szczecinie. Библиотека Высшей Экономической Школы в Щецине. The Library of the School of Economics at Szczecin.

Podgóreczny J. Spotkanie bibliotekarzy miejskich i wiejskich w Bydgoszczy. Встреча городских и сельских библиотечек в Быдгоще. The meeting of town and rural librarians at Bydgoszcz.

Z życia SBP. Wytyczne prac organizacyjnych SBP. Из жизни Союза Польских Библиотечек. Директивные материалы по организационной работе СПБ. News from the Polish Librarians' Association. Instructions for the work of the districts of the Polish Librarians' Association.

Z Zakładu Bibliotekoznawstwa UŁ. Из кафедры Библиотечковедения Лодзинского Университета. From bibliological seminary of Łódź University.

Nagrody dla bibliotekarzy-korespondentów „Wiedzy Powszechniej“. Премии для библиотечек-корреспондентов издательства „Wiedza Powszechna“. Prizes for librarians-correspondents of the publishing institution „Wiedza Powszechna“.

Cena numeru 4 zł. Prenumerata roczna 24 zł. Konto PKO I-1731/113 Administracja Wydawnictw S. B. P.

Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26

Wydawca — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy

St. Drukarnia Naukowa. Zam. 301 — 10.VII.54 — pap. dr. sat. 60 g Kl. V 81x86. — Nakł. 4000 egz. 5-B-18515